

Reprinty
„Gazety Gdańskiej”

▶ Str. 5-7



Partner wydania

ORLEN

Stanisław Seyfried
Galeria Sztuki Gdańskiej
Artysta włoskich mórz ▶ Str.10

**SPORT
SZKOLNY**

▶ Str. 12



▶ GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR **700** | 14.01.2022 r. ISSN 2544-2864

Sto lat Gedanii - a stadion...



FOT. ZE ZBIORÓW KRZYSZTOFA GRYNDEKA

Manifestacja polskości na Stadionie Gedanii w Wolnym Mieście Gdańsku

Każde świadectwo dotyczące przeszłości polskich gdańszczan, ich działalności i życia powinno być chronione i zachowane, powinno być znane młodzieży. Niebo zaciska się coraz mocniej nad ich losami. Dla nich czas zatrzymał się już dawno. Niemiecka nawałnica pozbawiła ich przyszłości. Swoje tajemnice zabrali ze sobą. Ich historia nie wróci utraconych losów. Wstyd, że po raz kolejny musimy o tym przypominać zamiast spokojnie uszanować ich ofiarę w miejscu historycznym gdzie manifestowali swoją przynależność do biało-czerwonych barw. ▶ Str. 4



Akapit wydawcy

Po 15 latach oddajemy dziś Czytelnikom "Gazetę Gdańską" z numerem 700.

Bezpłatną, zatem jak najbardziej ludową.

Sto lat temu, w numerze 12, pod datą wydawniczą 15 stycznia 1922 r., red.

Jan Kwiatkowski, którego dzielność osobistą inaczej należy postrzegać niż współczesne prasowe zwarcia, zwracał się do ogółu czytelników polskiej gazety w Wolnym Mieście Gdańsku:

"Gazeta Gdańska ma za sobą 32 lata życia. Była w najcięższych dla polskości czasach w Gdańsku jedynym pismem polskim, w najtrudniejszych warunkach utrzymywała się przy życiu podtrzymywana niezmordowanymi wysiłkami miejscowego społeczeństwa, a niejednokrotnie pojedynczych jednostek. W skromnej szacie pisemka ludowego było ono przez długie lata za czasów pruskich symbolem tego, że polskość jest w Gdańsku i ma tu swe uprawnienie bytu. Po przewrocie politycznym w końcu roku 1918 polskość ta nabrała nowego życia i z tą chwilą powoli też inne życie weszło do prasy polskiej w Gdańsku.(...) Nowa Gazeta Gdańska będzie pismem o charakterze bezpartyjnym lecz narodowym".

A dziś?

"Gazeta Gdańska" ma za sobą 15 - spośród prawie 132 - lat regularnego życia z wydawcą. Była w czasach najtrudniejszych dla lokalnej społeczności jedynym tytułem gdańskim bez konszachtów z miejscową władzą, w nieprzyjaznych okolicznościach utrzymywała się przy życiu podtrzymywana niezmordowanymi wysiłkami miejscowych firm, a niejednokrotnie pojedynczych przedsiębiorczych jednostek. Oraz zachętami Czytelników. W skromnej szacie pisemka

Gazety Gdańskiej „uprawnienie bytu”

ogólnodostępnego była ona przez te lata za czasów demokratycznego autorytaryzmu jednego środowiska politycznego symbolem tego, że demokracja także w Gdańsku to różnorodność i od władzy odrębność - i ma tu swoje uprawnienie bytu. Po polskim przewrocie politycznym w 2015 roku ta różnorodność i odrębność nabrały nowego życia i z tą chwilą, jak się rok temu okazało, powoli też inne życie i inne tytuły weszły do prasy polskiej w Gdańsku ku pożytkowi społecznemu. Co nowe wysiłki "Gazety Gdańskiej" z

zyskiem poznawczym dla jej Czytelników tylko inspirowane, usprawnić też może przemianę materii władzy

Jubileusz Gazety Gdańskiej zbiega się z 3 rocznicą zamordowania prezydenta Gdańska, Pawła Adamowicza. Czyn bezrozumnego łotra, sprawcy tego zabójstwa, czeka wciąż na osąd sądu. To co nigdy nie miało prawa się wydarzyć będzie na zawsze częścią historii Gdańska. Trudno jednak akceptować fakt, że rozmiar i bezsens tej zbrodni ma być punktem wyjścia do nadawania mu politycznego kontekstu - i to przez środowisko PO, które prezydenta uprzednio poszturchiwało, a dziś prze do swoistej beatyfikacji całokształtu dokonań Pawła Adamowicza w sferze publicznej.

W spadku po jego rządach pozostały też zauważalne pasywa. To choćby sprawa Gedanii i jej miejsce w stuleciu Gdańska. Nie jej adres i nie jej funkcja sportowa lecz znaczenie naszego, polskiego pod szyldem Gedanii trwania i przetrwania. Zbyt wielu Polaków za Gedanię, za Polskę właściwie, zginęło, by jej obecna ruina była chlubą minionej władzy.

Jeśli Gdańsk Adamowicza uszanował Grassa, pisarza i żołnierza Hitlera, dlaczego Gdańsk Dulkiwicz nie radzi sobie z Gedanią, posterunkiem polskiej historii pod rządami NSDAP?

Może trzeba zrobić coś wspólnie skoro TEN stadion to nie działka budowlana.

Wspólnie czyli gmina, inwestor z bagażem, spółki, które rosną w siłę?

Mamy wspólne "uprawnienie bytu".

Marek Formela

F(ig)raszka

Twardo się trzymamy
sterów
Przez 700 już numerów
Gramy długo już bez atu
Bez dotacji z magistratu
Stanowimy w Gdańsku
„wylom”
Cała prawda naszą siłą
Wypruwamy czasem
trzewia
„Robiąc” w Gdańsku
wolne media
Tak też duma nas
rozpiera
Mimo wiatrów - my przy
sterach
Niema dla nas zlej
pogody
Duch w nas młody, duch
w nas zdrowy
Mamy całkiem sporo
fanów
Ciągłe dużo nowych
planów
Wspólnej myśli więc
Wyznawcy

Liczba

8670

liczba narodzin w Gdańsku
w 2021

7766

liczba zgonów w Gdańsku
w 2021

44 689 zł

najwyższa miesięczna
pensja lekarza - w tym 15
tys. zł dodatku covid -
w szpitalu powiatowym
w Małopolsce

Cytat tygodnia

Twierdzenie (kurator
z Krakowa Barbary Nowak
- red.) o "eksperymentach"
medycznych było
niepotrzebne i szkodliwe
- **Tomasz RZYMKOWSKI**,
wiceminister edukacji
i nauki w rozmowie z red.
Piotrem Kubiakiem.

- Trzej Królowie to symbol
akceptacji Chrystusa, który
przyszł na świat. Orszaki
Trzech Króli wpisały się
w krajobraz przeżywania
tego święta - **biskup
Zbigniew ZIELIŃSKI**
w rozmowie z red.
Andrzejem Urbańskim.

"Gość dnia" - **RADIO
GDAŃSK**

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Nakład zgodny z ustawą o VAT



Posterunek Straszyn

Znad Wilii - nad Motławą

Okolo 26 tys. repatriantów z Kresów Wschodnich po wojnie trafiło do Gdańska.

Większość pochodziła z Wilna i okolic. Słyszałem nawet niegdyś opowieść od jednego z bardziej znanych działaczy gdańskiej „Solidarności” w Gdańsku, że trzy krzyże – „Pomnik Poległych Stoczniovców 1970” miał swoją inspirację właśnie w Wilnie. Tam na górze Trzykrzyżskiej stoją właśnie też trzy krzyże, jak głosi legenda, postawione dla upamiętnienia męczeństwa wileńskich franciszkanów między rokiem 1613 a 1636. W 1869 r., gdy ze starości zawaliły się, władze rosyjskie nie pozwoliły ich odbudować. Postawione ponownie w 1916 roku przetrwały do roku 1950, kiedy to ponownie rosyjski okupant wysadził je w powietrze. W 1989 r. społeczeństwo Litwy postanowiło odbudować je jako pomnik ofiar stalinizmu na Litwie.

Czemu o tym pisze? Ponieważ związki Gdańska z Litwą są silniejsze niż myśli wielu. Rokrocznie w Gdańsku organizowany w ramach partnerskiej współpracy miast Wilna i Gdańska Festiwal Wilno. To ważne kulturalne wydarzenie stanowi element szerokiej i żywej współpracy miasta znad Wilii i grodu nad Motławą. Gdańszczanie corocznie czekają na ten festiwal, który na trwałe wpisał się w kalendarz miejskich wydarzeń. ale też z roku na rok zaobserwować można coraz szersze zainteresowanie imprezą w samym Wilnie. W ubiegłym roku we wrześniu występowały zespoły muzyczne, odbyły się projekcje filmowe oraz spotkania autorskie, a także jarmark wileński oraz warsztaty litewskiej sztuki ludowej. Sądzę, że wielu potomkom Wilnian żyjących w Gdańsku i nie tylko bliski jest los Polaków, którzy nie zdecydowali się na repatriację i pozostali na Litwie.

Dziś w grodzie nad Wilejką szykuje się ważny dla nich przełom. Zapewne spowodował je zagrożenie

ze strony Kremla co ma także, o dziwo! i swoje dobre strony. W stosunkach polsko-litewskich sytuacja powtarza się tylko zamiast Krzyżaków mamy teraz putinowską Rosję. W ostatnim czasie nastawienie społeczeństwa litewskiego do Polaków i Polski wyraźnie się zmieniło, a odsetek Litwinów darzących Polaków nieufnością w zauważalny sposób spadł. To niewątpliwie jeden z efektów tradycyjnej polityki Moskwy. Po raz pierwszy w ponad 30-letniej historii niepodległej litewskiego państwa istnieje realna szansa na to, by mniejszość polska w tym kraju uzyskała prawo pisowni polskich nazwisk. W następnym tygodniu czeka nas decydujące głosowanie w tej sprawie w litewskim parlamencie. Projekt już uzyskał w poparciu parlamentarnej większości - 83 spośród 140 posłów. Teraz tylko głosowanie i podpis prezydenta Gitanasa Nausėdy. Pośród Polaków mieszkających na Litwie nie brakuje głosów, że jeśli polski prezydent Andrzej Duda zaapeluje do swego litewskiego odpowiednika o podpisanie ustawy, ten to zrobi. „Większość Litwinów uczyła się historii z podręczników Adolfa Sapoki, zdecydowanie antypolskiej. Żywe są animozje dotyczące Wilna, w jaki sposób odebrano [gen. Lucjan Żeligowski 1920 r.] im stolicę. Do tego dochodzi temat sprzed ponad 30 lat, gdy część polskich deputowanych nie głosowała za niepodległością, oraz ciągotki wśród Polaków do popierania Putina i Łukaszenki. Mimo wszystko to dawno powinno być zatwierdzone, ale nie było w sejmie woli politycznej” – tłumaczy Czesław Okińczyc z Związku Polaków na Litwie, były poseł na litewski sejm, dlaczego Polakom na Litwie tak długo przyszło czekać na pierwszą tak realną możliwość odzyskania swych polskich nazwisk. Co tam dużo dyskutować – wspólny wróg jednoczy i basta. Trzeba z tego korzystać bracia Litwini. W końcu mamy wiele wspólnego w naszej historii.

Andrzej R. Potocki

Antykwariat Rejs poleca

"Na szkle malowane" Adama Kiliana, to książka polecana przez Jolantę Krzyżanowską, którą można kupić w Antykwariacie Rejs w Gdańsku.

Proponujemy czytelnikom piękny album "Na szkle malowane" prezentujący dokonania plastyczne Adama Kiliana.

Warstwa tekstowa tej książki to rozmowa artysty z Januszem Górskim, w której z dużym poczuciem humoru przedstawia fragmenty swojego życia i twórcze fascynacje.

Adam Kilian żył w latach 1923-2016. Był jednym z najwybitniejszych ludzi teatru, scenografem, ilustratorem, grafiką, twórcą filmów animowanych. Na spektaklach, do których stworzył scenografię, na jego ilustracjach do książek wychowało się kilka pokoleń. Stworzył postać Pyzy oraz Jacka i Agatki do telewizyjnej dobranocki.

Adam Kilian pozostawił po sobie ogromny dorobek

scenograficzny, ilustratorski. Współpracował z Janem Wilkowskim, Adamem Hanuszkiewiczem. Tworzył projekty scenograficzne dla telewizji. Przez wiele lat robił scenografię do przedstawień syna, Jarosława Kiliana. Przede wszystkim przez ponad 60 lat związany był artystycznie z warszawskim teatrem Lalka.

Artysta był nagradzany za swoje twórcze dokonania, ale najbardziej cenil sobie Order Uśmiechu, którym został uhonorowany w 1973 roku.

Na twórczość Adama Kiliana wielki wpływ miała sztuka ludowa i dziecięca. Jego syna, reżyser, mówił, że jego ojciec to artysta o duszy dziecka, że ma w sobie prawdziwie dziecięcą pasję i radość tworzenia, a artystyczne wyrażenie łączy ze szla-



chetnie naiwną wrażliwością dziecka.

Na początku swojej drogi twórczej Adam Kilian sformułował dekalog artystyczny czyli dziesięć przykazań uprawiania sztuki. Dziewiąte z tych przykazań chciałabym

przytoczyć, bo warto z niego zaczerpnąć pełną garścią - "Radość życia wystrugać nawet z patyka".

Serdecznie polecam. Oglądajmy wciąż na nowo i sprawnijmy sobie radość

Tomasz Łunkiewicz

Personalia

✓ Ukazało się na stronach Biuletynu Informacji Publicznej cokolwiek anonimowe, bo nie podpisane, zarządzenie prezydenta Gdańska, nr 2221/21 o zakupie 39 551 akcji Saur Neptun Gdańska za kwotę 43 750 129,67 zł. Jego wykonanie polecono - **A. Dulkiwicz? Piotr Grzelak?** - dyrektor Wydziału Polityki Gospodarczej Iwonie Bierut. To urzędniczka o szczególnej pozycji w magistracie, zaangażowana w sprzedaż miejskiego ciepłociągu firmie komunalnej z Lipska i od 15 lat pobierająca wynagrodzenie w spółce kontrolowanej przez burmistrza Junga. Z kolei za kadencji obecnej prezydent **Iwona Bierut** trafiła także do rady nadzorczej SNG więc będzie realizować transakcję we własnym ogródku. I. Bierut nie jest urzędnikiem, który musi składać oświadczenia majątkowe. Z analizy innych oświadczeń wynika, że poza pensją w urzędzie może zarabiać w radach ok. 160 tys. złotych. 30.letnia umowa Gdańska z SNG wygasa w styczniu 2023 roku. Spółka bez kontraktu na obsługę 470 tys. gdańszczan traci wartość rynkową. Władze Gdańska, mimo protestów opozycji, nie zdecydowały o przygotowaniu komunalnej spółki GIWK do obsługi gdańskich kranów.

✓ Po raz drugi z rzędu, m.in. z powodu pandemii i mniejszej aktywności żeglarzy, nie przyznano nagrody honorowej Rejs Roku - Srebrnego Sekstansu. To wykoncypowana ponad 50 lat temu przez dziennikarzy "Głosu Wyrzeża" **Tadeusza Jabłońskiego, Kazimierza Kołodzieja i Zenona Gralaka**, prestiżowa nagroda środowiska. Tym razem jury obradujące pod przewodnictwem kpt. **Czesława Dyrca** - ponadto: **Bogusław Witkowski, Leszek Paszkowski, Marek Padjas, Aleksander Gosk i Tomasz Falba** - ogłosiło, że laureatem II nagrody honorowej Rejs Roku został kapitan **Bouwe Bekking**, który poprowadził jacht "Sakiling Poland" w prestiżowych regatach "The Ocean Race Europe" przyprowadzając go na metę na siódmym miejscu. Laureatem III nagrody Rejs Roku został natomiast kpt. **Zbigniew Gutkowski**, który na trimaranie Ultim Emotion 2 wziął udział w regatach Middle Sea Race na Malcie i 600. kilometrową trasę wokół Sycylii pokonał w nieco ponad 40 godzin zajmując 4 miejsce. Jury swoje wyróżnienia przyznało nadto kpt. **Waldemarowi Miecznikowskiemu**, który poprowadził rejs 60. rocznicą "Zawiszy Czarnego", kpt. **Michałowi Wiśniewskiemu** za realizację młodzieżowego programu edukacji oraz **Edycie Kalinie i Adamowi Jakubczakom** za oryginalny pomysł na życie pod żaglami. Nagrodę prezydenta Gdańska, "Bursztynową Różę Wiatrów", przyznano kpt. Gutkowskiemu.

✓ **Beata Iżyłowska**, ekonomistka z Gdyni, absolwentka UG, zasiadająca w radzie programowej Radia Gdańsk i radzie nadzorczej Lotos Petrolbaltic, w latach 1998-2014 radna miejska w Gdyni i jej reprezentantka w Związku Miast Bałtyckich - została sekretarzem wojewódzkim Prawa i Sprawiedliwości na Pomorzu.

**Polskie
przetwory**

**SĄ POWODY
DO JEDZENIA**



www.polskie-przetwory.pl

**PRODUKT
POLSKI**

Zbliża się setna rocznica założenia KS Gedania w Wolnym Mieście Gdańsku. W polskiej dzielnicy, znanej pod nazwą "Polen-hof" zbudowano stadion, tuż przy lotnisku we Wrzeszczu. Wreszcie Polacy mogli czuć się swobodnie, spotykać się i mówić po polsku, na stadionie mogli manifestować bez żadnych restrykcji swoje poglądy, pochodzenie i przywiązanie do polskich barw narodowych, a także mogli tu świętować ważne rocznice. Boisko zostało zbudowane z pomocą rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Komisariatu Generalnego RP na terenie Wolnego Miasta Gdańska. Datę założenia klubu określa się na 15 września 1922 roku kiedy to z Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” wyodrębniła się sekcja piłki nożnej. Polscy działacze patriotyczni i sportowi postanowili na terenie Wolnego Miasta Gdańska utworzyć miejsce pozbawione wpływów niemieckich, czysto polskie, patriotyczne z poszanowaniem i szacunkiem dla godności Polaka. W okresie międzywojennym Gedaniści współzawodniczyli na terenie WMG z niemieckimi klubami i później podczas okupacji, jako więźniowie obozu koncentracyjnego Sachsenhausen rozgrywając mecze z niemieckimi przeciwnikami. Karty polskiej historii tak nieliczne w Wolnym Mieście Gdańsku powinny zatem szczególnie podlegać dzisiaj ochronie. To niebawem oddanie kiedy na szali trzeba było położyć życie, które liczyło się ponad wszystko. Blisko 120 Gedaniści oddało życie w imię patriotycznych pobudek.

Powojenne losy gdańskich sportowców dały też powód do dumy. Gedania dla polskiego sportu była dostarczycielem utalentowanych młodych zawodników, ale również sama wychowała pięcioro olimpijczyków wśród nich złotego medalistę z Helsinek (1952) boksera Zygmunta Chychłę, brązowego medalistę z Rzymu (1960) również boksera Brunona Bendiga oraz dwukrotną brązową medalistkę z Tokio (1964) i Meksyku (1968) siatkarkę Jadwigę Marko-Książek, a także wioślarki Małgorzatę Dłużewską i Czesławę Kościąską, które na Olimpiadzie w Moskwie w 1980 roku wywalczyły srebro. Zawodnicy Gedanii uczestniczyli w dziesięciu Olimpiadach, zdobywali Mistrzostwa Świata, Mistrzostwa Europy.

Szczególne miejsce w historii klubu zajmuje sekcja piłki nożnej działająca nieprzerwanie od 1922 roku. W sezonie 1951-1952 drużyna grała w II lidze krajowej. W Gedanii zaczęli swoje kariery tacy reprezentanci Polski jak legendarny Roman Korynt, a później znakomity

Sto lat Gedanii

Każde świadectwo dotyczące przeszłości polskich gdańszczan, ich działalności i życia powinno być chronione i zachowane, powinno być znane młodzieży. Niebo zaciska się coraz mocniej nad ich losami. Dla nich czas zatrzymał się już dawno. Niemiecka nawałnica pozbawiła ich przyszłości. Swoje tajemnice zabrali ze sobą. Ich historia nie wróci utraconych losów. Wstyd, że po raz kolejny musimy o tym przypominać zamiast spokojnie uszanować ich ofiarę w miejscu historycznym gdzie manifestowali swoją przynależność do biało-czerwonych barw.



Polscy harcerze z Wolnego Miasta Gdańska na Stadionie Gedanii, 1934

Rafał Murawski. W przedwojennej Gedanii trenowało 1200 sportowców, Polaków skupionych tuż przed wojną w 16 sekcjach.

Dziś po Gedanii pozostałe młodzieżowe sekcje piłki nożnej trenujące na boisku usytuowanym w Brzeźnie. Pozostała wieloletnia walka o zachowanie pamięci o miejscu które powinno pozostać w pamięci, o wielkich patriotach i sportowcach którzy bronili w Gdańsku sprawy polskiej. Pozostała ziemia przywieziona z miejsc kaźni, pomordowanych przez Niemców Gedaniści i złożona pod małym pomnikiem postawionym jeszcze za PRL-u. Jak w tym wszystkim znajdują się władze miasta. Nasza redakcja złożyła w tej sprawie pytania do Urzędu Miasta Gdańska, oto odpowiedź: "W maju 2017 został złożony przez Skarb Państwa – Prezydenta Miasta Gdańska pozew o rozwiązanie umowy użytkowania wieczystego terenów byłego klubu sportowego „Gedania”, co umożliwiłoby ich powrót do zasobu nieruchomości Skarbu Państwa. Prezydent Miasta Gdańska, wykonujący zadania starosty z zakresu administracji rządowej, formalnie w tej sprawie reprezentował Skarb Państwa.

Sąd Okręgowy w Gdańsku 26 lutego 2020 roku oddalił powództwo Skarbu Państwa o rozwiązanie użytkowania wieczystego terenów po KKS Gedania wytoczonego przeciwko użytkownikowi wieczystemu gruntów tj. spółce Robyg 18 Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie. Prokuratura Generalna Rzeczypospolitej Polskiej - instytucja, która ustawowo reprezentuje Skarb Państwa przed sądem w sprawach majątkowych tego rodzaju, w swojej opinii wydanej po wyroku Sądu Okręgowego uznała za niecelowe wnoszenie apelacji. Inne zdanie miała Aleksandra Dulkie-wicz, prezydent Gdańska, która apelację złożyła, m.in. ze względu na szczególne znaczenie tego miejsca. Sąd Apelacyjny w Gdańsku wyrokiem z dnia 29 października 2020 r. oddalił apelację Skarbu Państwa – Prezydenta Miasta Gdańska od wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku w sprawie wniesionej przeciwko Robyg 18 Sp. z o.o. w Warszawie o rozwiązanie umowy użytkowania wieczystego terenów po KKS Gedania przy ul. Kościuszki w Gdańsku - Wrzeszczu. Teren zgodnie z decyzją sądu nadal pozostaje w rękach prywatnych.



Stanisław Brzęczkowski, Plakat - Gedania buduje boisko, 1923

Według obowiązującego planu miejscowego obszar ten jest przeznaczony wyłącznie pod usługi sportu, rekreacji i turystyki oraz pełnowymiarowe boisko do piłki nożnej z trybunami.

Nie ma w nim zabudowy mieszkaniowej. Przypominamy, że przyczyną złożenia wniosków była sprzedaż prawa użytkowania wieczystego przez Gedanię SA na rzecz ROBYGA 18 sp. z o.o.

i niezrealizowania celu, w jakim w 2005 roku przekazano działki. Sprawa nabrała szerszego kontekstu, wielokrotnie poruszana była podczas sesji Rady Miasta. Jednoznaczne stanowisko reprezentują radni PIS w Radzie Miasta: „Odkąd okazało się – mówi radny Przemysław Majewski - że historyczny teren boiska Gedanii we Wrzeszczu kupiła prywatna firma Robyg specjalizująca się w budownictwie mieszkaniowym, wiadomo było co kryje się za taką transakcją. Co prawda deweloper w końcu stracił pozwolenie na budowę, ale nowe koncepcje na odtworzenie historycznego miejsca są zupełnie inne, burzące przedwojenny stan. Radni PIS w Radzie Miasta od początku są razem z mieszkańcami dzielnicy walczącymi o zachowanie dawnego, historycznego wizerunku terenu Gedanii. Miejsca dla społeczności polskiej w Wolnym Mieście Gdańsk, bodaj najważniejszym. Widzimy, niestety, że miasto idzie „ręka w rękę” z deweloperem i reprezentuje jego interesy. Niestety mam obawy, że nie możemy spodziewać się rozstrzygnięcia reprezentujących interes społeczny. Miejsce, w którym przed wojną biało-czerwone barwy były najważniejsze staje się mocno zagrożone. Na takie stawianie sprawy, nie ma naszej zgody, jesteśmy za przywróceniem terenu Gedanii Skarbowi Państwa”.

Sprawą od początku interesuje się poseł PIS, Kacper Płażyński, który uczestniczył w postępowaniach sądowych i zna ją bardzo dobrze: "To władze Gdańska są źródłem tego konfliktu, przypomnę, że były prezydent Gdańska śp. Paweł Adamowicz sprzedał ten teren w prywatne ręce za 1% wartości. Nie zważając na jego historyczne pochodzenie i wielką wartość dla Gdańska, nowi właściciele stadionu, zarządzający klubem Gedania sprzedali teren zagranicznemu deweloperowi. Było jasne, że deweloper będzie chciał wybudować nowe osiedle na olbrzymiej działce przy zbiegu ulicy Kościuszki i Alei Legionów we Wrzeszczu. W tej chwili sytuacja jest bardzo trudna, odzyskanie stadionu na drodze sądowej praktycznie niemożliwe. Jednak jestem wielkim optymistą i mam nadzieję, że teren Gedanii przetrwa i zostanie odzyskany. W tej chwili Gedania jest obiektem zainteresowania najwyższych władz państwowych i sprawa nie jest jeszcze zakończona. Klub Polaków w Wolnym Mieście Gdańsku i jego stadion stanowią w Gdańsku dla Rzeczypospolitej najwyższe kulturowe dobro”.

Stanisław Seyfried

Dla Gdańska:
PRZEDPŁATA miesięczna 12 mk. niemieckich z odnośnikiem do domu i do Niemiec. W ekspedycji 11 mk. niemieckich. Pod opaską 18 mk. niem. Inne kraje 40 mk.
OGŁOSZENIA w dziale inseratowym za kolonowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 25 w k. niem. Reklamy za te-stem za kolonowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 9 mk. niem. Reklamy na pierwszej stronie za kolonowy wiersz 1-lamowy 12 marek niemieckich. Miejscowe ogłoszenia podług taryfy.

GAZETA

Dla Polski:
PRZEDPŁATA miesięczna z odnośnikiem przez listowego 275 mkp. Pod opaską wprost z ekspedycji 325 mkp.
OGŁOSZENIA w dziale inseratowym za kolonowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 40 mkp. Reklamy za tekstem za kolonowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 150 mkp. Reklamy na pierwszej stronie za kolonowy wiersz 1-lamowy 200 mkp. przyjmujemy tylko na cztery strony.

DZIENNIK GDANSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
 Gdańsk, Brodtbankengasse 14 - Telefon 1866

Filja w Tczewie, Dworcowa 3

KONTO BANKOWE w BANKU:
 Kwilecki, Potocki & Cie., Gdańsk, Hundegasse 85

ROK XXXII. NR. 12
 GAZETY GDANSKIEJ

Gdańsk, niedziela 15-go stycznia 1922 r.

ROK IV. NR. 12
 DZIENNIKA GDANSKIEGO

Zmiana nazwy naszego wydawnictwa.

Z dniem 18 b. m. pismo nasze zmienił swój tytuł i przybierze nazwę „Gazeta Gdańska”. Dotychczasowy tytuł „Gazety i Dziennika Gdańskiego” był tymczasowy, jak to zresztą zapowiedzieliśmy w pierwszym numerze zjednoczonego wydawnictwa; miał on na celu, być nie-jako symbolem zjednoczenia obu wydawnictw, „Gazety Gdańskiej” i „Dziennika Gdańskiego” i miał czytelnikom przypominać, że nowe zjednoczone wydawnictwo jest dalszym ciągiem obu pism, które dla dobra sprawy narodowej w Wolnym Mieście Gdańsku i na Pomorzu dobro-wolnie się połączyły.

Wydawnictwo miało do wyboru dwa tytuły dotych-czasowych pism polskich w Gdańsku. Za jednym i dru-gim przemawiało wiele argumentów, a jeśli zdecydowa-liśmy się na tytuł „Gazety Gdańskiej”, to nie rozstrzy-gały tu żadne inne względy uboczne, jak tylko wzgląd na tradycję.

„Gazeta Gdańska ma za sobą 32 lata życia. Była w najcięższych dla polskości czasach w Gdańsku jedynym pismem polskim. W najtrudniejszych warunkach utrzymywała się przy życiu, podtrzymywana niezamordowanymi wysiłkami miejscowego społeczeństwa, a niejednokrotnie pojedynczych jednostek. W skromnej szacie pisemka ludowego była ona przez długie lata za czasów pruskich symbolem tego, że polskość jest w Gdańsku i ma tu swe uprawnienie bytu.

Po przewrocie politycznym w końcu roku 1918 polskość ta nabrała nowego życia i z tą chwilą powoli też

Inne życie weszło do prasy polskiej w Gdańsku. „Ga-zeta” stała się pismem codziennym a wkrótce też od — 1-go sierpnia 1919 — zaczął wychodzić „Dziennik Gdański”, założony przez ks. dra Kantaka i p. dyr. Ku-kowskiego. „Dziennik Gdański” przyczynił się do no-wego życia polskiego w Gdańsku i był pierwszym na Pomorzu pismem dla inteligencji polskiej i bezprzeczne oddał myśli polskiej na Pomorzu nieocenione usługi.

Oba pisma w Gdańsku odąd pracowały obok siebie dla sprawy polskiej w Gdańsku i na Pomorzu aż do chwili, gdy zjednoczyły się w jedno wydawnictwo, stawiając sobie za cel służyć wspólnej sprawie narodo-wej.

Nowa „Gazeta Gdańska” będzie dalszym ciągiem „Gazety i Dziennika Gdańskiego”, pisma zjednoczonego o charakterze bezpartyjnym, lecz narodowym.

Zjednoczenie obu wydawnictw nie jest tylko czemś formalnym, ale opiera się na istotnym złączeniu się dla służenia wspólnej sprawie narodowej na Pomorzu i w Gdańsku. Przy wyborze stałego tytułu nie kierowano się ani względami osobistymi ze strony wydawców, ani względami politycznymi, lecz brano pod uwagę wzgląd ogólniejszy, dlatego doszło do zgodnego porozu-mienia. Mamy nadzieję, że Szan. Czytelnicy odniosą się z tem samem zrozumieniem do intencji, które kierowały nami przy wyborze tytułu.

Redakcja.

Pierwsza dyskusja gdańska w Lidze Narodów.

W czwartek w godzinach popołudniowych omawia-no poraz pierwszy podczas obecnej sesji Ligi Narodów cały szereg ważnych spraw gdańskich. Dyskusja, która się toczyła w ożywionym, a czasami nawet gorącz-kowym tempie, obfitowała w charakterystyczne mo-menty. Z wytoczonych spraw pierwszy niestety tylko mało doczekało się definitywnego załatwienia. I obecne posiedzenie Ligi Narodów nie wyłamało się z ram już przyjętej i znanej bezproduktywności, do której się świat przyzwyczaił. Brak szybkich i jasnych rozstrzygnięć i ciągle odwołanie oraz odraczanie jest specjalną cechą dyskusji Ligi, zwłaszcza o ile chodzi o kwestie gdańskie.

Zwracamy zwłaszcza uwagę na sprawę port d'atta-che dla okrętów polskich, która i tym razem znalazła się na porządku dziennym sesji Ligi, a z którą pozostaje w łączności kwestja składowania materiałów wybucho-wych i transportów amunicji przez Gdańsk. Kwestja ta jest netytyko zasadniczej natury, bo od jej załatwie-nia po myśli traktatu i konwencji, które odpowiadałyby postulatowi także polskim, zależy wołny i bezpieczny dostęp Polski do morza i swoboda transportów polskich przez Gdańsk, ale jest także sprawą śpieszną i palącą. Ostatnie zajęcia w Gdańsku na tem tle, by tylko wspo-mnieć afere z okrętem „Gauja”, wykazują, że odwo-lanie dalsze jest niezwykle szkodliwe tak dla Polski jak w konsekwencjach także dla Wolnego Miasta. Jeżeli bowiem będzie się załatwienie sprawy tej odwlekało z dnia na dzień, od sesji do sesji Ligi Narodów, to port gdański temsamem będzie niejako stale zamknięty. Bo lada rozkaz Senatu czy policji lub jakiejś wdzimisie ro-botników portowych może unemożliwić skierowanie transportów polskich przez Gdańsk co w skutkach odbiłyby się także nieprzyjemnie na kieszeniach gdań-skich. Przytem nie przytaczamy tu nawet arcyważnego faktu, że Polska w swym jedynym wielkim porcie stale pozostaje bez stacji zapleczej i ojczystej niejako dla swych okrętów, że kada Portowa wystawiona jest na ciężle jej lekceważenie i ostatecznie, że rozgoryczenie wśród ludności Polski a zwłaszcza przeciw machina-cjom gdańskim wzrasta do coraz większych rozmiarów.

Z wszystkich takich i podobnych powodów ubo-łać należy wysoce, że Liga Narodów i tym razem za-łatwienie tej jasnej jak na dłoni sprawy, do której i wnioski Wys. Komisarza były podane, odroczyła do następnej sesji z umotywowaniem, iż materiał doręczony w tej sprawie nie jest wystarczający.

Trudno przy tej okazji także pominąć naiwne przed-stawienie posiedzenia Ligi Narodów przez tutejszą prasę niemiecką, która się chępli wielkimi sukcesami gdańskimi, a zwłaszcza osobistymi p. prezydenta Sahma. Weźmy pod uwagę sprawę omawianą. Gdzież tu sukcesy gdańskie? Czy je widzieć w tem, że p. Sahm usiłował przedstawić sprawę „Gauji”, w zupełnie innym świetle jak ona się w rzeczywistości przedsta-wiała w Gdańsku? Cóż o jego powiedzeniu że „trans-porty wszelkich towarów, amunicji i nawet materiałów wybuchowych dla Polski przez Gdańsk są rzeczą, która się sama przez się rozumie”, że „nikt nie myśli prze-czyć Polsce prawa tranzytu przez Gdańsk”, że „o ani-mozji do Polski nie może być mowy” itd., mamy po-wiedzieć my, którzyśmy tu na miejscu śledzili przebieg głoszeń tej sprawy?

Doskonale jest też przedstawienie robotników porto-wych jako jedynych winnych z jednej strony, ale znowu też niewinnych z drugiej, bo musieli przecież ratować swe życie. A Senat gdański, który tu na miejscu przez swego prezydenta policji wzbrowił okrętowi wjazdu do portu i o robotnikach strajkujących przeciw wylądowa-niu dobrze „wiedział”, tam w Genewie nawet przedsta-wiony został (o ile się sprawozdanie w „Danz. Ztg.” Nr. 21) jako salwator, jako wybawiciel z zakłóconej sytuacji, któremu Polska „zawdzięcza” wylądowanie ostateczne 37 ton materiału wybuchowego. Zabawny atoli jest opis „Danz. Ztg.” z którego wynika, że właśnie (aku-rat!) przedstawiciel Francji, p. Hanotaux, w Genewie kilkakrotnie przytakiwał głową tym słowom p. Sahma czyli innymi słowy, ma być wywołane najwzdoczniej wrażenie, że Francja razem z p. Sahm'em solidaryzo-wała się w Genewie przeciw Polsce. Niepodobna po-myśleć, że p. Hanotaux podczas mowy p. Sahma sma-cznie spał i przytem głową kiwał, bo inaczej potaki-wanie i przytakiwanie jego nie jest zgóry tak bardzo zrozumiałe, jak się „Danz. Ztg.” jej korespondentowi wydaje.

A do rzeczy samej jeszcze. Gdzie tranzyt i wyląd-owanie ma być wolne, musi być też możliwość składowania w pewnych rozmiarach odpowiadających przepisom bezpieczeństwa. O sukcesie generalnym Gdańska zresztą mowy być nie może, bo cała sprawa, jak powyżej stwierdziliśmy, nie została jeszcze roz-strzygnięta, lecz tylko odroczone.

Składki na gimnazjum polskie w Gdańsku upraszamy składać bądź na ręce zarządu Macierzy Szkolnej (p. Koczyński, właściciel apteki w Gdańsku, Breitgasse 97), bądź do Banku Związku Spółek Zarobkowych lub Banku Przemysłowców w Gdańsku na dobro Macierzy Szkolnej w Gdańsku.

Podobnie bezowocnie skończyła się dyskusja czwart-kowa w Genewie w sprawie konstytucji gdańskiej. Zmiana postanowiona już na sesji 22 czerwca 1921 r., podług której okres urzędowania senatorów gdańskich ustalono na 4, a nie jak oni chcieli na 12 lat, została ponownie odroczone, i Senatowi pozostawiony czas dalszy do przeprowadzenia postanowienia tego Ligi Na-rodów. Po przyjęciu zmienionej konstytucji przez Volkstag Wys. Komisarz ma uprawomocnić ją.

I tu interes Polski, jak słusznie podkreślał p. Aske-nazy, idzie po linii szybkiego załatwienia i stworzenia nareszcie stosunków pewnych i od pruskich odmien-nych. Bo stare przepisy szkodzą faktycznie wysoce mianowicie szkolnictwu tutejszej mniejszości narodowej polskiej, której prawa nie są dostatecznie zawarowane, jak już w licznych artykułach podnosiliśmy.

W myśl praktykowanej przez się zasady niezdecy-dowania i chwiejności nie przystąpiła Liga Narodów także stanowczo do załatwienia sprawy ujścia „Wisły żywej”, przeciw której poddaniu pod kompetencje Ra-dy Portu Polska, jak wiadomo, protestowała. Podczas gdy delegacje gdańskie i polskie stwierdziły po dłuż-szych układach, że w sprawie tej nie mogą się porozu-mieć i oddali ją Lidze Narodów, uważała ona, że jed-nakże jeszcze raz należy spróbować kompromisowego, załatwienia w bezpośrednich rokowaniach polsko-gdań-skich, na co obustronnym delegacjom pozostawiono kilka dni czasu.

Jakie argumenty natury gospodarczo-finansowej techniczno-nauczycielnej, administracyjnej i uczuciowej i t. d. przemawiają za oddaniem całej Wisły (z wyjąt-kiem „Martwej”) Polsce w zgodzie z traktatem i inte-resami Rady Portu określonymi konwencją, nie będzie-my powtarzać dzisiaj, bośmy omówili je obszerniej w numerze naszym wczorajszym. Faktem jest, że jest to jeden z najslusniejszych postulatów polskich, łączący się bezpośrednio z dostępem naszym do morza, co do którego kompromisy są niezwykle trudne. Wierzymy atoli, że Polska, która w stosunku do Gdańska tyle już poniosła ofiar w imię ducha pojednawczego i pięknej tradycji historycznej uczyni tyle, ile nie będzie sprzecz-ne z żywotnymi interesami Rzeczypospolitej, by dojsz, w rokowaniach bezpośrednich do porozumienia z Gdań-skiem.

Lecz już na tem posiedzeniu jednakże trzy sprawy, bardzo ważne zostały definitywnie załatwione. Jest to: sprawa uzyskania i utraty prawa obywatelstwa w Gdańsku, umowa handlowa polsko-germano-gdańska oraz mianowicie układ polsko-gdański z dnia 24 paź-dziernika 1921 r. Liga Narodów akceptowała ustawę o uobywateleniu w Gdańsku, która przewiduje stały po-byt pięcioletni w Wolnym Mieście według brzmienia u-stalonego w umowie polsko-gdańskiej.

Mianowicie arcyważnym, bo najważniejszym owo-cem czwartkowej dyskusji w Lidze Narodów jest za-twierdzenie ostateczne wielkiego układu polsko-gdań-skiego z dnia 24 października 1921 r. w niezmienionej postaci.

Było cprawda do przewidzenia, że układ ten uzys-kawszy raz aprobatę Sejmu i „Volkstagu” po długich pertraktacjach obustronnych rządów, mógł liczyć także, na ostateczne zatwierdzenie ze strony opiekunki Wol-nego Miasta Gdańska, Ligi Narodów, mimo to nie prze-staje być zdarzeniem pierwszej wagi, że obecnie for-malnie i niezaprzeczenie uzyskuje ten układ praktyczne znaczenie na przyszłość.

Jeżeliby Rada Ligi Narodów choć tylko jedną tą sprawę była załatwiła, miałaby ta jej sesja niesłychaną doniosłość dla stosunków polsko-gdańskich na przy-szłość, bo w ten sposób Liga Narodów zatwierdziła ni-mniej ni więcej jak definitywnie włączenie gospodarce Gdańska do Polski, a wyłączenie jego z orbity przemo-żnych wpływów gospodarczych Niemiec.

W. C.

„RATUJCIE DZIECI!”

Każdy już wie o rozpoczęciu 1 grudnia na całym Pomorzu wielkiej kweście „Ratujcie Dzieci”. Więc jeżeli każdy wie-lich każdy dzień

Przed otwarciem giełdy z dnia 14 I 1922.
Noty polskie 6,30
Dolary amerykańskie 184,00



PARTNER WYDANIA

Znaczenie Pomorza w życiu społeczno-narodowym.

Niepodległość, którą otrzymało pokolenie teraźniejsze nie jest wszystkim, daleko może trudniej niepodległość tę utrzymać, niż ją zdobyć. I dlatego, jeśli już los zdarzył, że „my urodzeni w niewoli, okuci w niewolę” ujrzymy Polskę wysioną nie w wizji sennej, kiedy otrzymaliśmy w testamentie przekazanym nam przez pokolenia tę Polskę, o jakiej marzyć nam tylko wolno było w dniach narodowej nocy, to z jakimże namiętnością uczucia, woli, miłości winniśmy ziemię naszą utrzymać. Jeśli już jesteśmy pokoleniem szczęśliwym, to starajmy się o to, abyśmy nie byli pokoleniem przeklinanym.

W tem mieści się cała waga naszych poczynań i zawiera się troska o przyszłe losy naszego kraju. Dzielnica Pomorska część zadania, bodaj, czy nie najtrudniejsza, winna wziąć na swe barki, nie dlatego, iżby obowiązek narodowy rozłożono niesprawiedliwie, ale przede wszystkim dlatego, że w takim położeniu postawiła ją historia...

Zadanie to tem trudniejsze, iż pokolenie pomorskie wyczerpane w nieustannych walkach o polskość tej ziemi od zarania prawie dziejów straciło może niejedną gałąź swego pnia narodowego i że zbroczone krwią chwiała się niejednokrotnie pod naporem fali germanizacyjnej.

Tu leży część obowiązku pozostałego społeczeństwa, a mianowicie zaslanie, wzmocnienie tego pnia sokami myśli narodowej, kultury polskiej, słońcem nieba polskiego.

Trzeba z jednej i drugiej strony dobrej woli, wzajemnego odczucia doniosłości momentu, trzeba umieć spojrzeć przyszłości w oblicze, a pominać niejedno dziecinne uprzedzenie klasyfikacyjne do Polaków takiego, lub innego gatunku.

Nie zamierzam potrącić tu o temat dzielnicowości, powtarzam, iż tylko mała zadraśnięta ranka na chorobliwej ambicji, rana zupełnie usprawiedliwiona z punktu widzenia ogólnoludzkiego, karygodna natomiast jeśli wybujała do rozmiarów wzajemnej nienawiści i jeśli w grę wchodzi czynnik natury głębszej — narodowościowy. — Powiem więcej, iż wzajemna emulacja o podłożu szlachetnym jest wskazana, a nawet dodatnie przynosi wyniki, jeśli jednak chodzi o solidarne wystąpienie nazewnictwa, zwarte skupienie się społeczne urasta do rozmiarów najświetszego nakazu patriotycznego.

Pozwólcie sobie dać upust tej „ambicji chorobliwej”, jeśli przypomnę zasługi Pomorza w odbudowie niepodległego bytu Ojczyzny...

Pomorze ma swą kartę w dziejach historii polskiej i to kartę zapisaną chlubnie. Pomorze zapomniane, nieraz niedoceniane, sążone ogólnikowo. — A jednak zechcecie się włączyć do struktury społecznej tej dzielnicy, to doszukamy się tam zupełnie odmiennych i w żadnej innej dzielnicy nie spotykanych objawów.

Pamiętam aż nazbyt dobrze, jak w rozmowie z jednym z przedstawicieli inteligencji weszliśmy na tory polityki i życia społecznego b. zaboru pruskiego. — Rozmówca mój, człowiek nie przeciętnie poinformowany o życiu kulturalnym 3-ich zaborów dawnych, mówiąc o byłym zaborze pruskim wiedział tylko o Wielkopolsce i z tem pojęciem łączył Pomorze, ten kraj tak świadomie odrębny i tak nad wyraz ciekawy. —

Na zwróconą uwagę dowodził że wszystko, co zawdzięczamy na Pomorzu, niechybnie pochodzi z Poznania. — Wiadomości jego o Pomorzu tak były ubogie, że nie dziwi, że o niejednym fakcie nie wiedział, wiele przeoczył.

Nie znaleźmy się wzajemnie, a to fatalny błąd, gdyż przy ogólnym bilansie narodowym, przy zamknięciu rachunków trzeba wiedzieć, kto, co i ile w przyszłym układzie, przy wspólnym warsztacie pracy społecznej dać może z siebie, jakie są jego aktywa, a jakie pasywa. — Trzeba się znać obustronnie, aby wysiłek wspólny był celowy.

Jakże niestety mało znamy to Pomorze! Tu na tem miejscu pozwolę sobie na małą wycieczkę pod adresem prasy warszawskiej i krakowskiej, która tak niewiele poświęca miejsca Pomorzu. A szkoda, raz że w ten sposób nawalają się węzeł wspólnego rozumienia, secundo: niejedno, co ma wartość cenną, a co stanowi odrębność ziemi pomorskiej, doskonaleby przypomnieli jak to ten lud walczył, jak bronił swej placówki, jak czuł, co myśli teraz, co stanowi jego sposób niepożyty.

Poswiecenie więcej miejsca zagadnieniom życia pomorskiego w układzie sił narodowych jest tembardziej wskazane, że jak zaznaczyłem ziemia ta, ze względu na swą sytuację geograficzną nieprzestaje być strażnicą kresową ducha polskiego, wysuniętą na samo czoło ziemieckiego niebezpieczeństwa.

Jakże jednak mało, nawet powiem mniej niż mało poświęcamy miejsca tak żywotnej kwestji. Operujemy ogólnikami, nie rozróżniamy właściwość odrębnych i często dlatego sąd nasz bywa tak zdawkowy, tak płytki.

Pomorze musi zająć uwagę opinii szerokich kół, na to zasługuje ze względu na swą rolę.

Tak pojęta dzielnicowość zmieni się tylko w społeczną zasługę. (iot).

Biblioteka Towarzystwa Czytelní Ludowych

otwarta w środę i sobotę
od godz. 3-6 wieczorem
przy Langgasse 53il w mieszkaniu
lekarza dentysty p. Dr. Fiarskiego.

Telegramy.

Gen. Hacking pozostaje.

Genewa, 13 stycznia. Jakkolwiek general Hacking zamierzał, jak już donosiliśmy, ustąpić ze swego stanowiska, Rada Ligi Narodów na tajnym posiedzeniu w dniu wczorajszym skłoniła gen. Hackinga do pozostania w charakterze Wysokiego Komisarza Ligi w Gdańsku jeszcze przez rok, t. j. do 20 stycznia 1923 roku.

Przypuszczalny nowy gabinet francuski.

Paryż, 13 stycznia. Wedle dotąd niepotwierdzonych wiadomości skład nowego gabinetu francuskiego będzie następujący: prezydent min. i zagr. Poincare, spraw. w. i w. cepr.: — Raiberti lub de Selves, wewn. — Manoux, wojny — Magnet lub Barthou, maryn. — Landry, finansy — de Lasteyrie, handel — Marsal lub Bokanowski, nauka — Berard, roln. — Durand, kolonji — Sarrazin, pracy — Darac lub Coleat, rob. publ. — Troqueur.

Wrażenie dymisji Brianda w Berlinie.

Berlin, (AW). 13 I. Ustąpienie Brianda wywołało w Berlinie konsternację. Liczą się ogólnie z tem, że Rada Najwyższa zbierze się jeszcze raz w piątek przed południem na posiedzenie, aby dalsze narady odroczyć. Członkowie komisji reparacyjnej nie będą obecni na tem posiedzeniu, jak również delegacja niemiecka nie będzie dalej przesłuchiwana. Jako rezultat ustąpienia Brianda uważają w Berlinie, że jeśli nie ostatecznie, to w każdym razie przejściowo nastąpiło zlikwidowanie dyskusji nad sprawą reparacyjną.

Berlin, (AW) 13 I. Na wczorajszym wielkim przyjęciu u posła holenderskiego barona Geversa dyskutowano żywo nad sytuacją, wytworzona przez ustąpienie gabinetu Brianda. Ogólna opinja dyplomatów akredytowanych w Berlinie idzie w tym kierunku, że konferencja w Cannes przez ustąpienie Brianda nie została zerwana, lecz tylko odroczone. Twierdzą dalej, że Poincare w każdym razie będzie zmuszony przyjąć spadek po Briandzie i Loucheurze z drobniejszym inwentarzem. Depesza Brianda do Lloyd George'a dowodzi zaś najlepiej, że wspólne prace aliantów będą kontynuowane przez następców. Różnice zdań zachodzą jedynie co do kwestji, czy wobec nowej sytuacji również konferencja w Genui zostanie odroczone, czy odwołana.

Depesza pożegnalna Brianda do Lloyd George'a

Paryż, 13 I. (PAT). Havas. Briand wysłał do Lloyd George'a do Cannes następujący telegram:

Wobec stosunków politycznych, jakie zastałem, powróciwszy do Paryża, nabrałem przekonania, że nie mogę sprawować w dalszym ciągu przewodnictwa w gabinecie. Ponieważ przedłożyłem prezydentowi republiki prośbę o dymisję, nie mogę powrócić do Cannes, aby brać dalej udział w pracach Rady Najwyższej. Proszę Pana o zawiadomienie o tem naszych kolegów oraz o wyrażenie im mojej prośby o wybaczenie, iż ku memu ubolewaniu, musiałem przerwać współpracę z nimi. — Co do Pańskiej osoby, kochany Panie Lloydzie George, to sprawa mi to szczególną boleść, że nie mogę dokończyć pracy, którą rozpocząłem w interesie naszych krajów i w interesie pokoju europejskiego, a którą tak chętnie byłbym doprowadził do pomyślnego zakończenia. Spodziewam się, że mój następcę podejmie tę pracę wraz z Panem, i że będzie szczęśliwszy odemnie w urzeczywistnieniu zamiarów, do których dążyliśmy obaj.

Przyjm Pan wyrazy mojego szczególnego poważania itd.

Anglja wobec dymisji Brianda.

London, 13 I. (AW). Wrażenie podane się do dymisji Brianda w tutejszych kołach politycznych jest bardzo wyraźnie ujemne, bowiem zdaje się stwierdzać bezpodmiotowość konferencji w Cannes od której cały świat, o więc i Anglja oczekiwała wyników dodatnich w dziedzinie rozwiązania europejskiego. W Londynie liczone poważnie na powrót Brianda do Cannes, to też jego podanie się do dymisji było istotnym zawodem.

Trzęsienie ziemi w Sycylii.

Rzym, 12 I. (PAT.) Jak donoszą z Sycylii, miejscowość San-Frate'lo pod Messyną uległa strasznej katastrofie trzęsienia ziemi. Spustoszenie, wywołane katastrofą, jest niedoopisania. 5 000 mieszkańców pozostało absolutnie bez dachu nad głową. Wszystkie bez wyjątku zabudowania runęły w szczyłiny, jakie się utworzyły w momencie katastrofy. Zniszczone zostały m. in. katedra oraz 6 innych kościołów. Dzięki szybkiej pomocy oddziałów wojskowych życie posradłało przy katastrofie bardzo niewiele osób. Cała okolicę przedstawia wstrząsający obraz. Rząd przeznaczył 140 000 lirów na potrzeby niesienia pierwszej pomocy. Budowane są baraki dla bezdomnej ludności oraz przysyła się transporty środków żywnościowych. Przystano również na pomoc oddziały wojsk technicznych.

Prasa włoska o uznaniu sowiektów.

„Secolo” omawiając sprawę zaproszenia Lenina na konferencję genewską pisze: Zaproszenie to jest równoznaczne z uznaniem rządu sowieckiego, a zarazem rozgrzeszeniem go za wszystkie popełnione zbrodnie. Dziennik wyraża się pesymistycznie o wynikach polityki europejskiej, opartej na tego rodzaju planach. Po oświadczeniu Krasina, według którego Rosja nie ma ani gotówki ani towarów do zbycia, jakie mogą być — zapytuje dziennik — korzyści z nawiązania stosunków z Rosją sowiecką.

KRONIKA.

Gdańsk, niedziela 15 stycznia 1922.

Stożca Wschód: godz. 8 m. 7 Zachód: wózek 4 m. 13
Kzmysko-kat. 2. po 3 Król. N. Imię J. zus. Paweł pust.

Stan wody w Wiśle dnia 12 stycznia.

pod Toruniem	1,41	1,43	pod Grudziądzem	1,51	1,28
pod Chełmem	1,37	1,13	pod Maiborkiem	1,16	0,90
pod Korzebrakiem	1,70	1,56	pod Einage	2,73	2,62
pod Tezewem	1,30	1,17	z dnia 12 I	1,1	1,1
pod Schiewenhorst	3,10	2,90	pod Warszawą	1,53	1,71
pod Fordonem	1,34	1,22	pod Plockiem	1,31	1,23

Spostrzeżenia pogody

w Nowymporcie — 14,4 m. nad poziomem morza
podane przez Polski Urząd Hydrograficzny.

1922	Czas	Powietrza			Wiatru		Z-chmurzenie i inne zjawiska
		ciśnienie m. m.	temperatura w C.	wilgotność w %	kierunek	siła (0-12)	
13/1	12 ⁴⁵ w poł.	57,7	1,0	92	ESE	2	pokryte
13 I	8 ⁴⁵ w ecz.	57,4	0,1	89	NE	4	drobn. śnieg
14/1	6 ⁴⁵ rano	56,1	-2,4	96	NE	4	drobn. śnieg

Temperatury (najwyższa: 1,6 °C. Ilość opadów: 4,9 mm. w ciągu doby) (najniższa: -3,1 °C. Uwagi: opady przebiegły) (średnia: 0,5 °C. ważnie w noc.

* Każdy Polak powinien należeć do Gminy Polskiej w W. M. Gdańsku. Biuro Gminy znajduje się przy ul. Am Welssen Turm 2 wejście A., pokój nr. 28, na parterze, otwarte od 9—12 i od 2—6.

* Przyszłe posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we wtorek, 17 bm. o godz. 4 po południu w sal. posiedzeń rady miejskiej w ratuszu przy ul. Długiej. Na porządku dziennym m. in. wprowadzenie nowego radnego polskiego p. Józefa Gołębińskiego i unormowanie podatku komunalnego w związku z zapytaniem kilku radnych w sprawie oszacowania podatku. Po posiedzeniu publicznem odbędzie się tajne posiedzenie.

* Nicproszeni goście na giełdzie gdańskiej. Z polecenia zarządu tutejszej giełdy urządziła w czwartek policja kryminalna kontrolę zwiedzających giełde osób, gdyż nieuprawnieni do zwiedzenia giełdy osoby zalatwały tam rozmaite transakcje. Stwierdzono, że 12 osób, w tem 8 obokrajowców i 4 tutejszych, nie było w posiadaniu odpowiednich legitymacji. Po stwierdzeniu tożsamości tych osób, wyprzesano ich z giełdy.

* Połączenie telefoniczne między Gdańskiem a Warszawą. Pisma warszawskie żądały, że rozmowy telefoniczne między Warszawą a Gdańskiem są niemożliwe, a to z tej przyczyny, że istnieje tylko jedna linja, łącząca te dwa miasta, ciągle jest popusita. Wobec tego polskie ministerstwo poczt i telegrafów i administracja pocztowa w Wolnym Mieście konieczne stworzyć powinny drugą linję telefoniczną.

* Przedstawiciele Gdańska w radzie przemysłowo-handlowej w Warszawie. Jak donoszą pisma warszawskie, odbyło się wczoraj w Warszawie w sali ministerstwa handlu i przemysłu posiedzenie rady przemysłowo-handlowej z następującym porządkiem obrad:

1) sprawa udziału kapitałów zagranicznych w przedsiębiorstwach polskich, 2) sprawy gdańskie i 3) sprawy górnośląskie. Ze względu na drugi punkt porządku dziennego w obradach rady uczestniczyli w charakterze gości przedstawiciele Gdańska, pp.: dr. Eschert, reprezentant gdańskiej Izby handlowej i Pertus, przedstawiciel przemysłu gdańskiego.

* Zjednoczenie firm elektrotechnicznych na terenie Wolnego Miasta. Firmy elektrotechniczne złączyły się w związek celem wspólnej obrony swych interesów pod względem gospodarczym i celem popierania wykształcenia uczniów i zwalczania fuzjerstwa. Biuro tego związku znajduje się przy ul. Langgasse nr. 38, telefon nr. 187.

* Ważne zebranie „Lutni” gdańskiej. W czwartek wieczorem odbyło się w sali Ochronki roczne walne zebranie Tow. śpiewaczego „Lutnia”. Po zagaleniu i przytoczeniu protokołu, odczytał przewodniczący zaproszenie na obchód roczny bratniego Towarzystwa śpiewaczego „Moniuszko”, który odbędzie się w niedzielę, 15 bm. w sali stożni, zachęcając członków „Lutni” do licznego udziału w tej uroczystości. Następnie uchwalono 200 mk. na gimnazjum polskie w Gdańsku i podwyższono składki dla członków czynnych z 50 fen. na 1 markę, a dla nieczynnych z 1 na 2 mk. miesięcznie. Nastąpiło sprawozdanie poszczególnych członków Zarządu. Przewodniczący, dając krótki zarys z czynności „Lutni” w roku ubiegłym, wyraził w końcu ubolewanie, że w ostatnich trzech miesiącach, tj. po uroczystości jubileuszowej, uwładniła się między członkami pewna gnuśność i opiekałość, skutkiem czego udział w lekcjach śpiewu był bardzo niski. Przewodniczący zakończył przemówienie apelem, aby w nowym okresie pracy wszyscy członkowie pamiętali o obowiązku względem Towarzystwa, które ma tak szlachetne zadanie pielęgnowania śpiewu rodzimego i zapoznawania społeczeństwa z naszą kulturą i uczęszczali regularnie na lekcje śpiewu, zebrania i występy. Następnie dowiedzieli się zebrani ze sprawozdania sekretarza, że „Lutnia” liczy 151 członków, tj. 1 honorowego 112 czynnych i 38 nieczynnych, odbyła 1 walne, 8 zwyczajnych i jedno uroczyste zebranie z okazji 25-lecia istnienia „Lutni”. Chór brał udział w obchodzie Konstytucji 3-go Maja w Firogu, który to obchód uświetnił śpiewami na 4 głosy, dalej w koncercie, wżadzonym w czerwcu w Gdyni na rzecz budowy kaplicy tamże, w zjeździe Okręgu tczewskiego związku kół śpiewaczych w Tczewie, w zjeździe Okręgu VI na Wolne Miasto Gdańsk, gdzie uzyskał I nagrodę związkową. Prócz tego urządziła „Lutnia” w kwietniu przedstawienie amatorskie, a 6 listopada obchód uroczysty z okazji 25 rocznicy swego istnienia. Sprawozdanie kasowe przedstawia się następująco: Dochody w markach niemieckich wynosiły 22 172,05, rozchód 20 626,50, pozostało w kasie 1 545,50 mk. niem., w markach polskich wynosił dochód 50 894,45 mk., rozchód 21 335,50 mk., pozostało w kasie na rok 1922 — 29 558,95 mkp. Biblioteka liczy 6 śpiewników ludowych, 44 śpiewników jednogłosowych, 82 śpiewników na cztery głosy mieszane z partyturami, 71 utworów na chór mieszany, 10 utworów na chór żeń-



PARTNER WYDANIA

Z gdańskiego rynku nasion. Firma N. Gross i Co. donosi nam: Od czasu, kiedy podawaliśmy nasze ostatnie sprawozdanie, położenie nie zmieniło się na rynku nasion. Po świątach spowodowało niepewne położenie polityczne dalsze trudności. Wobec tego idą dążności w tym kierunku, aby nie zaprzeczyć się w zbyt wielkie ilości, ponieważ jest możliwym, że ceny ukształtują się z powodu bliskiej zwyżki marki niemieckiej nieco korzystniej.

Konsumenci wstrzymują się od zakupów jak najdłużej i należą odczekać, czy producenci będą mieli znaczniejsze zapotrzebowanie. Największe zainteresowanie jest na nasiona z ostatnich zbiorów. Stare zapasy jeszcze są dość znaczne. Transzakcyj przychodzi mało do skutku, a podaż jest stosunkowo dość nagle, gdyż nie było większych obrotów dokonywanych zazwyczaj w tym czasie, a posiadający znaczniejsze ilości pozbywają się z obawy swego towaru. Odnosi się to do nasion konicznych w wszystkich barwach; sytuacja ogólna jest temsamem nieprzejrzysta.

Bank centralny. Bank centralny handlu, przemysłu i rolnictwa, istniejący dotychczas w Warszawie z kapitałem 10 milionów marek, powiększa swój kapitał do 250 milionów m.k.p. przez wypuszczenie nowych akcji nominalnej wartości po 500 marek, ustalając cenę emisyjną po 1000 marek za akcje. Kapitały obrotowy i zapasowy wzrosła w ten sposób do sumy pół miljarde marek.

Nazwę banku postanowiono zmienić. Nadal nazwa będzie brzmiała: Bank Centralny w Warszawie.

Do banku powyższego przystąpiła grupa angielskich przemysłowców naftowych, która niedawno nabyła budynki banku „British Trust Banking Company”. Grupa ta posiada tereny naftowe w Galicji oraz w Rumunii.

Większość członków rady dotychczasowej oraz wszyscy członkowie zarządu podali się do dymisji.

Do nowej rady banku weszli pp.: sir N. Karschan, William Long i Francuz Don; z członków rady poprzedniej pozostał na stanowiskach pp.: Nikodem Budny, Jan Ursyn Niemcewicz i inni.

Do zarządu banku weszli pp.: Henryk Lewestan, Wiktor Kutlen, Konst. Radkiewicz, Benno i A. Robert. Kierownictwo zarządu ze strony akcjonariuszów Polaków objął p. Henryk Lewestan, ze strony zaś grupy przemysłowców angielskich p. Benno Mayzel.

Bank ziem kresowych. Odbiło się nadzwyczajne ogólne zebranie Banku ziem kresowych. Centrala jest w Równem, do rady nadzorczej wybrano pp.: K. Dynowskiego, F. Jaroszyńskiego, W. Bekermanna, W. Missala, Frycza, E. Woyntłowicza i Remiszewskiego, na zastępcę p. Prussaka; do zarządu pp.: Lutringera, W. Bekermanna i M. Lipszyca, na zastępców pp.: E. Wieniawę-Chmielewskiego i N. Engla; dyrektor zarządzający p. Wieniawę-Chmielewskiego. Postanowiono przystąpić do otwarcia oddziałów w Wilnie, Pińsku, Baranowiczach, Korcu, Drohobyczu, Warszawie, Łodzi, Gdańsku, Kaliszu, Krakowie, Lwowie, Częstochowie, Sosnowcu, Tomaszowie Rawskim i Poznaniu. Pozwolenie na otwarcie oddziałów w Wilnie, Pińsku, Baranowiczach, Korcu, Drohobyczu, Gdańsku, Łodzi, i w Warszawie Bank już otrzymał z ministerjum skarbu.

W pierwszych dniach stycznia r.b. ma być otwarty oddział w Łodzi, następnie w Gdańsku.

Postanowiono powiększyć kapitał Banku drogą 2-jej emisji do 100 000 000 m.k. Ogólne zebranie potwierdziło umowę, zawartą przez b. zarząd z dyrektorami zarządzającymi.

Konsolidacja przemysłu. Właściciele fabryk metalowych, zrzeszeni w Oddziale Żelaznym Związku przemysłowców Bielska-Białej i okolicy, przystąpili zbiorowo do polskiego związku przemysłowców metalowych w Warszawie.

Ogółem przylączyło się 18 fabryk maszyn, śrub, konstrukcyj żelaznych, wyrobów emalowanych itp. Pomiedzy ułemi są znane fabryki na rynku wszechświatowym: G. Joseph Erben w Bielsku, Brevillier i Co. w Ustroniu, M. Bartelmus w Bielsku.

Kursu dewiz w Gdańsku.

Dewizy	14 stycznia (w wolnym obrocie)		13 stycznia (urzędowe)	
	ofiaro- wano	żądano	ofiaro- wano	żądano
dolary	184,00	—	187,51	188,19
w.p. telegr. n. Londyn	—	—	799,21	800,80
Guld. holenderskie	—	—	6968,00	6982,00
marki polskie	6,30	—	6,53 1/2	6,56 1/2
wypłata na Warszawę	6,30	—	6,48 1/2	6,51 1/2
• Poznań	—	—	—	—
• Pomorze	—	—	—	—

Tendencja marki polskiej: słaba.

Szlagowski i Ska.
makler dewiz i papierów wartościowych
Langemarkt 9-10 GDAŃSK Langemarkt 9-10
Telefon 1116, 1684, 2257, 6443.

Giełda gdańska nie będzie od poniedziałku, dnia 16 stycznia więcej notowała wyplat na Pomorze.

Z amerykańskiego rynku naftowego. Według tymczasowej statystyki urzędu dla handlu zagranicznego ogólny eksport przetworów ropnych w roku 1921 wyniósł 2,4 miljarde galonów w wartości 359 700 000 dolarów, podczas gdy w roku 1920 eksport wyniósł 3,1 miljarde galonów w wartości 549 348 840 dolarów. Z tych cyfr wynika zniżkowa konjunktura roku ubiegłego.

Po ostatniej zniżce cen notowania poszczególnych surowców ropy przedstawiają się jak następuje: Pensylwania 1 dolarów za barrel 3,25, Corning 190, Cabell 211, Somerset 190, lekki Somerset 215, raglant 100 dolarów za barrel.

S.A.B.
Spółka Akcyjna Budowlana w Gdańsku
wykonuje w Gdańsku i w P-Isce
budowę domów, wili, zakładów przemysłowych, przebudowy itp.
prace nad- i podziemne, betonowe, żelbetonowe i kalfajowe
Gdańsk Kiszubki Rynek 21
Tel 691 nr. b.

Kurs giełdy p. zaansidel
z dnia 13 I 1922 r.
Obiaśn. znaków: p.-popyt. o.-ofiarowano. +.-obrotów dokonano.

Papiery nieoficjalne: Bank Przemysłowców 200 + p. Arcona 210 + o; Herzfeld „Wiktorius” 270 + p.; R Barcikowski I-IV 155 + o; Lubań 640 + p.; Dr. R. May I-III 450 +; Hurtownia Drozeryjna 130 + p.; Wytwórnia Chemiczna I-II 175 + p. III 155 + p.; Papiernia w Bydgoszczy 180 + o; TRI 150 + p.; Hurtownia Skór I 250 + p; II 190 + p.

Warszawa, dnia 13 stycznia 1922. (PAT).
Giełda walutowa warszawska.

	Notowania			Czeki
	transzak.	żąd.	plac	
Nowy Jork	270,00	875,00	2830,00	2450,00
Punt sterling	2025	12055	12400	12100,00
Franki franc.	236,00	23,00	234,50	235,00
Fr. belg.	—	—	—	226,00
M. niem.	15,00	—	—	15,75
Czeka Gdańsk	—	—	—	15,00
Kr. austr.	—	—	—	43,50
Kr. cz. słow.	—	—	—	4f,00
szwajcarska	—	—	—	550,00

Akcje: Bank Dyskontowy Warszawski V-VI 260 - 2625
Kredytowy w Warszawie I V 2750 - 2800
Matonolski w Krakowie 100
Warsz. Tow. Fabryki Cukru 1700 -
Lubi. Fabr. Portl. cem. Firley em. r. 1921. 900
Warsz. tow. kon. weg. i zakł. hutn. I-IV 14800 - 14900
Rudzk. I-II 1860 - 1910 - 148
Wielki Piec i Zakł. Ostrowieckie 1625 - 4675 - 4660
Starachowce I-II 3810 - 3890
Zyrardów 5270 -
Borkowski I-V 1150 - 1185
Fr. Iabkowsky I-VI 1115 -
Żegluga 1425 - 1450 - 1440
Polska Nafta za mk. 503 I-III 1830 - 1750 - 1840
Przemysł Drzewny 1375 -
„Pocisk” 850 - 810 - 850

Berlin, dnia 13 stycznia 1922.

Kursy walut zagranicznych w Berlinie.

	Notowania		Notowania	
	ofiaro- wano	żądano	ofiaro- wano	żądano
Holandia	6933,00	6907,00	6553,3	6566,70
Belgia	1476,00	1479,00	1473,5	1476,45
Norwegia	987,00	930,00	28,2,15	28,27,85
Dania	308,65	308,35	362,35	362,65
Szwecja	4735,25	4744,75	45,5,4	45,14,55
He singfors	348,65	349,35	24,15	24,85
Wlochy	820,15	81,8	78,70	78,2,31
Londyn	801,65	803,35	164,20	164,80
Nowy Jork	159,5	169,94	180,5	181,19
Paryż	157,45	1540,85	4,7,5	500,50
Szwajcaria	3681,30	388,70	3496,70	351,3,51
H szpania	237,15	842,85	2697,31	2707,70
Buenos Aires	63,4	63,60	60,15	60,5
Wiedeń	—	—	—	—
ostempowane	6,38	6,42	6,13	6,17
Praga	305,5	306,35	288,20	288,80
Budapeszt	30,06	30,14	29,22	29,28
Bulgaria	—	—	122,35	122,65

Bank Związku Spółek Zarobkowych
Oddział w Gdańsku
Holzmarkt nr. 18.
Tel. 3698, 3599, 3152. Adr. telegr.: „Zarobkowy”.

Polko - Bałtyckie Tow. Handlowe i Transportowe S-ka Akc.
„POLBAL”
Kap. zakł. mk. 120 000 000 Adr. telegr.: „POLBAL”
Zarząd: Warszawa, Miodowa 6.
ODDZIAŁY: Warszawa, Gdańsk, Łódź, Kra. ów, Lwów, Poznań, Białogorz, Białystok, Równo, Wilno, Londyn, Paryż, Wiedeń
AGENTU: Y: Tczew, C. estochowa, Sołczyń, Herby Fr., Herby polskie, Zbaszyna, Mława.
KORRESPONDENCI: Berl n, Biema, Hamburg, Antwerp n, Tryjest, Budapeszt, Bukareszt, Libawa Rewe, Kajaepeda R ga
Oddział Gdański: Brellgasse 22-23 i 56.
DZIAŁY: Ekspedycja, magazyn wane asekuracja okrętowy
Brellg. 22-23. Tel. 255, 960, 991
DZIAŁ DRZEWA: V: Telefon 2577
BIURA W NOWYM PORCIU: Telefon 3962, 5319, 778.

Bank Kwilecki, Potocki i Ska. T. A.
Kap. akc. 80000000 m.kp.
Rok założenia 1870.
Hundogasse 85 GDAŃSK Hundogasse 85

Telegramy Iskrowe z dnia 13 stycznia 1922.

Nowy York:		13 I		12 I	
Wieniądze dzienne	3 1/2	3 1/2	Miedź el-tr-l	13 1/2	12 1/2
Weksle na Londyn c.tr.	422,37	42,87	Cynk loco	33,5	33,12
Na Londyn 60 dni	449,75	490,25	Ołów	4,75	4,75
Na Paryż	8,19	8,15	Cynk	4,0	4,80
Na Amsterdam	36,84	36,8	Zelazo	20,50	20,50
Weksle na Berlin	0,53 1/2	0,53 1/2	Blacha biała	4,75	4,75
Srebro zstr.	66,25	65,75	Smalec wostern	10,12 1/2	10,12 1/2
• krajowe	99,75	99,75	•	6,0	6,23
Kawa loco	9 1/2	9 1/2	•	—	—
na marzec	8,41	8,57	•	8,35	8,35
na maj	8,27	8,42	•	8,70	8,75
na lipiec	8,20	8,37	•	17,50	17,50
na wrzesień	8,20	8,32	•	7,00	7,01
na grudzień	8,17	8,3	•	14,00	14,00
Bawelna loco	18,25	18,25	Creditbalanc.	3,25	3,25
na styczeń	17,95	17,5	Cu'ier contr'ug.	3,61	3,54
na luty	17,90	17,9	Terpentyna	92,06	92,00
na arzec	17,88	17,8	z s. nny	85,00	84,50
na kwiecień	17,68	17,6	N. Orleans bawelna	—	—
na maj	17,54	17,48	loco	16,75	16,75
Dewiz bawelny 4 i portów atł. i golf.	17,000	12,000			

Chicago:		13 I		12 I	
Pszenica na maj	11,75	110,5	Slonka cena najniż.	8,00	7,87 1/2
na lipiec	100,00	99,25	Lekkie świnię	9,00	8,87 1/2
Kukurydza na styczeń	53 1/2	53 1/2	cena najniższa	7,95	8,35
na maj	54,75	54,75	Lekkie świnię	8,40	8,65
na lipiec	39 1/4	39 1/4	cena najwyższa	7,65	7,90
Zyto na maj	83,75	83,25	Cieźkie świnię	7,85	8,15
na lipiec	76,50	75,50	cena najniższa	—	—
Smalec na styczeń	9,12 1/2	9,12 1/2	Cieźkie świnię	—	—
na marzec	9,25	9,25	cena najwyższa	—	—
Port na tydzień	16,4	16,00	Dewizy zwinię	48000	38000
na marzec	—	16,30	do Chicago	13300	104000
Boczek na styczeń	8,35	8,35	Na załódki	—	—
na maj	8,42	8,45			

Nowy York.
Pszenica czerw. zim. 123,25 122,50
twarda zim. 123,25 121,50
Kukurydza 64,00 64,50
Maka spring wh. e. 4,25
Fracht zboża do Anglii 3 1/2
na kontyn 17 cts 17 cts

Liverpool, dnia 12 stycznia 1922.
Bawelna loco 11,05, na marzec 10,51, na maj 10,40, na lipiec 10,25, na październik 9,79.

Ruch portowy w Nowymporcie. 12 stycznia 1922.

10 stycznia 1922 przyplynęli.
S/S Emma, niem. z Hamburga towary, 547 t., S/S Grüssgott, niem. z Swinoujścia 75 pas., 302 t., S/S Gerda, niem. z Królewcą próżny, 693 t., S/S Minna Cards, niem. z Leith węgle, 552 t.
10 stycznia 1922 wypłynęli.
M/S Büchau, niem. do Birkenhead drzewo, 337 t.
11 stycznia 1922 przyplynęli.
S/S Flora Sommerfeld, gd. z Blyth węgle 1824 t., S/S Baltanic, ang. z Londynu 24 pas. i towary 657 t., S/S Vulkan, niem. z Rotterdamu towary, 347 t.
11 stycznia 1922 wypłynęli.
S/S Rimfalkse, norw. do Rygi tow., 746 t., S/S Mineral, niem. do Królewcą próżny, 309 t., S/S Viktoria, niem. do Bremen towary, 364 t., S/S Baltanic, ang. do Libawy towary, 657 t.
12 stycznia 1922 przyplynęli.
S/S Gatuja, lot. z Sztokholmu próżne beczki, 725 t., S/S Lituania, duń. z Libawy pas. i tow., 4119 t.
12 stycznia 1922 wypłynęli.
S/S Sigrune, niem. do Dortmundu drzewo, 662 t., S/S Gothland, niem. do West Hartlepool drzewo, 591 t., S/S Harald, niem. do West Hartlepool drzewo, 367 t.

Ukazał się pierwszy zeszyt czasopisma miesięcznego „Żeglarz Polski”

poświęconego sprawom żeglugi morskiej i rzecznej ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb i zadań żeglugi polskiej.
„Żeglarz Polski” ukazywać się będzie 6-go każdego miesiąca zeszytami w 4, 16 dużych stron tekstu.
Redakcja i administracja: Gdańsk, Brothänkengasse 14.
Filja polska: Tczew, ul. Hallera 17.

Przedpłata przyjmuje się tylko przez filję polską w Tczewie (przekazem pocztowym) i wynosi: rocznie m.kp. 480, półrocznie m.kp. 240, kwartalnie m.kp. 120.

Poszczególne zeszyty wysyłane będą abonentom pod opaską. Cena ogłoszeń 30 m.kp. za wiersz nonparelony, większe ogłoszenia według umowy.

Żądać w kioskach na dworcach kolei polskich.

Lekarska służba niedzielna w Gdańsku w dn 15 I 1922.

Obwód	Nazwisko	Mieszkanie	Nr. telefonu	Pomoce dla potrzeb
I.	S. R. dr. Ginzberg	Langgasse 57/58	1070	
II.	• Gehrke	Stadtgraben 15	1377	
III.	• Cohn	Langgarten 80b	2635	nie

Lekarska służba niedzielna w Wrzeszczu w dniu 8 I 1922

Obwód	Nazwisko	Mieszkanie	Nr. telefonu	Pomoce dla potrzeb
I.	Dr. Gaertner	Hauptstr. 18	1103	tak
II.	• Halilweg	Jaeschke-n-taler weg 47b	1121	nie



Zacznijmy siebie lepiej rozumieć

Z dr. Jarosławem Sellinem, historykiem, posłem PiS, byłym dziennikarzem tygodnika "Młoda Polska" TVP i Telewizji Polsat, rzecznikiem prasowym rządu Jerzego Buzka, byłym członkiem Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, sekretarzem stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Generalnym Konserwatorem Zabytków rozmawia Artur S. Górski.

– Porozmawiajmy o historii – nauczycielce życia. Czy aby jest nauczycielką, której lekcje skrupulatnie odrabiamy?

– Historia jest nauczycielką życia dla tych, którzy chcą jej słuchać i mieć historię za swoją mistrzynię. W tym jest rola autorów, w postaci rodzin, Kościoła, szkoły, mediów, twórców kultury, aby była nauczycielką jak najszerszych społecznych kręgów. Zadaniem osób publicznych jest tworzenie takich warunków, w których historia taką nauczycielką by była.

– Jest pan uważany za jednego z czołowych architektów „polityki pamięci” rządzącej partii. Jest taki termin „polityka historyczna”. Czym ona jest: przesłaniem, tradycją, podstawą ideową, a może propagandą?

– Można użyć zamiennie terminów „polityka historyczna” lub „polityka pamięci”. Oba określenia są prawidłowe. Jest to część polityki władzy publicznej, która ma dbać o pamięć, o tym, co zapamiętać należy i jak należy zapamiętać. Człowiek jest istotą społeczną. Organizuje się czy to przez rodzinę, czy przez naród, patriotyzm lokalny i państwowy, tworzy więzi sąsiedzkie. W ramach tychże szuka odpowiedzi na pytania kim jest, skąd się wywodzi, kim byli jego przodkowie, jakimi wartościami się kierowali, co przeżyli i do było dla nich ważne, jakie postawy przyjmowali? To jest podstawą polityki historycznej. W zorganizowanym w państwo społeczeństwie, czy narodzie, muszą zapadać decyzje komu stawiamy pomniki, a komu nie. Róża Luksemburg, Feliks Dzierżyński, Marchlewski mieliby mieć pomniki w Polsce? – Urodzili się na terenach polskich, odcisnęli swoje piętno na XX wieku....

– Znaleźli by się ludzie, którzy by sobie życzyli postawienia im pomników. Tak zresztą się zadziało w PRL. Władza decyduje, kto ma prawo mieć pomnik. Jakie święto obchodzimy, a jakiej daty nie świętujemy? Czyją twarz widzimy na znaczkach pocztowych, a kto na to nie zasługuje? To jest polityka historyczna, uprawiana poprzez instytucje i przez decyzje, często niełatwe. To jej rudymenarne zadanie. O wiele bardziej skomplikowanym zadaniem jest narracyjna polityka histo-

ryczna, prowadzona byśmy siebie lepiej rozumieli: jakie wartości, konstytuowały nasz naród. Poczynając od przełomu wieków XV i XVI najważniejszą wartością, która kształtowała nas, Polaków, był szacunek dla wolności jako wartości. Zarówno wolność rozumiana indywidualnie, jak i wolność rozumiana społecznie, jako niepodległość, czy walka o wolność innych. Mamy prawo tą cechą się szczycić. Warto nasze dzieje prześledzić pod kątem kto o wolność walczył, o nią zabiegał, a kto jej się sprzeciwiał, ograniczał i wręcz był zdrajcą.

– Definicja narodu ceniącego sobie wolność, sięgająca konstytucji szlacheckich, uchwalanych od 1505 roku, dotyczy tylko 10 procent społeczeństwa zamieszkującego ziemie polskie. Mam na myśli szlachtę polską, koronną i litewską. Chłopi świadomość przynależności do narodu zyskali w wieku XX, ostatecznie w czasie wojny z bolszewikami...

– Jest to pogląd zbyt uproszczony. Poczucie ponadstanowej wspólnoty pojawiło się, być może, już w latach 1002-1018, w trakcie wojny państwa gnieźnieńskiego Bolesława Chrobrego z Niemcami na czele z cesarzem Henrykiem II. Toczyła się etapami, była długa, wyczerpująca. Chłopsko w tych walkach było, na zasadach partyzanckich, aktywne. Podobnie podczas „Potopu” szwedzkiego chłopstwo nie było bierne. Owszem, w każdej warstwie społecznej można znaleźć ludzi obojętnych na los narodowy, podobnie jak ludzi nieobojętnych i oddanych. Szlachta była najbardziej rozwiniętą obywatelsko grupą społeczną. Miała w swym ręku prawo do prowadzenia polityki. Ale mieliśmy w jej szeregach arystokratów, którzy powinni być wdzięczni Rzeczypospolitej, a było wśród nich mnóstwo zdrajców. Byli polscy Żydzi, stający na murach naszych miast w ich obronie, choćby w czasie powstań kozackich, wstępujący do wojska podczas powstania kościuszkowskiego, wspierający powstańców styczniowych, czy walczący w szeregach polskich legionów.

– Historyk żydowskiego pochodzenia Szymon Askenazy był jednym z większych patriotów polskich...

– Zatem jest to bardziej skomplikowane, niż teza o tylko 10 procentach świa-



domych narodowo rodaków do wieku XX.

– Mitologia nie jest historią, a historia nie jest mitem. Nie tylko w podejściu do np. Jana III Sobieskiego, Stanisława Augusta, Józefa Piłsudskiego, do powstań narodowych od listopadowego po warszawskie, które przysporzyły wielu dramatów. Czy nie jesteśmy niewolnikami romantycznych mitów, które w efekcie nam szkodzą, nie pomagając naszej narodowej substancji?

– Absolutnie nie zgadzam się z tą tezą. Powstania narodowe spowodowały, że żyliśmy, że nie zgnęśnieliśmy. Ktoś zauważył, że na początku naszej państwowości Czesi i Polacy liczyli sobie tyle samo ludności, po milionie Czechów i Polaków. Czesi byli bardziej spolegliwi po bitwie na Białej Górze pod Pragą z XVII wieku. Ona zmieniła czeskie losy. Czesi przestali walczyć o swoje, stali się bardziej układni. Dzisiaj Czechów jest prawie cztery razy mniej niż nas. Zrywaliśmy się w powstaniach, co świadczyło o chęci życia jako Polacy, mniej się zgermanizowaliśmy, mniej się wynarodowiliśmy. Spory o sensowność powstań będą się toczyć – warto się spierać, ale gdyby ich nie było, nie mielibyśmy wielu powodów do narodowej dumy, do szczycenia się naszymi bohaterami. Zabrakłoby pewnego spoiwa i byłibyśmy słabsi.

– Czy budowaniu owego spoiwa ma służyć przedmiot Historia i Teraźniejszość, wprowadzany pod administracją ministra edukacji i nauki Przemysła Czarneka? Z ust krytyków dobiegają głosy, że HiT ma służyć polityce bieżącej, że nie będzie miejsca na Mazowieckiego, Geremka, Kuronia Wałęsę, czy walczący w szeregach polskich legionów.

– Szczegółowo podstawy

programowej nie znam, ale główną intencją jest to, by doprowadzić do sytuacji, w której chronologiczna nauka historii, na różnym poziomie edukacji, nie kończyła się na II wojnie światowej. Z tym poprzednie podstawy programowe sobie nie radziły. Brakowało czasu, możliwości. By zrozumieć dzisiejszy świat musimy doprowadzić, w ramach nauczania szkolnego, do opowieści o tym, co działo się po roku 1945. To oznacza szczegółowej opowiedzianą ciekawą przecież historię PRL, procesów zachodzących w Związku Sowieckim i innych państwach bloku, o przebiegu transformacji ustrojowej i co się zadziało w ostatnich 30 latach. Należy opowiedzieć doprowadzić do lat najnowszych, by zrozumieć skąd takie, a nie inne postawy, nurty polityczne i ideowe.

– Czy to współgra z produkcją naszej rodzimej kinematografii i tym co prezentuje się w mediach, głównie publicznych, bo od nich wymagamy więcej? W moim przekonaniu przez 30 lat nie powstało wiele godnych uwagi filmów o polskiej historii (może „Psy”, „Kamerdyner”, „Wołyń”), adresowanych i trafiających do masowego widza. W Rosji Putina od lat trwa narracja nawiązująca do czasów Rosji carów i do mitu Wielkiej Wojny Ojczyźnianej. W latach 1956-1989, od polskiej szkoły filmowej poczynając, mimo dyktatury realnego socjalizmu, zrealizowano „Kanal”, „Hubala”, „Potop” z poruszającymi scenami, vide obrona Jasnej Góry, „Krzyżaków”, „Ziemię obiecaną”, „Człowieka z marmuru”. Czy nasza kinematografia jest gotowa na zrobienie dobrych filmów historycznych, a może one nie są powszechnie zauważane?

– Właśnie w ostatnich latach kino historyczne bardzo się w Polsce odrodziło. Aż się pan zdziwi ile tych tytułów jest. Powstało, w ostatnich sześciu latach, kiedy wzięliśmy odpowiedzialność za resort kultury

i inspirowaliśmy powstanie kina historycznego, osiemdziesiąt filmów fabularnych i dokumentalnych o polskiej historii. Kolejne 120 jest na etapie realizacji. Z filmów kinowych np. wspomniany „Kamerdyner” Bajona, „Obywatel Jones” Agnieszki Holland o głodzie na Ukrainie, serial „Ludzie i bogowie”, „Dywizjon 303” Denisa Delića, „Ułaskawienie” Kolskiego, „Mistrz” Barczewskiego o pięściarzu Tadm Pietrzykowskim, „Klecha” Gwizdały o ks. Kotlarzu, „Żeby nie było śladów” Matuszyńskiego, „Młody Piłsudski” Marszewskiego, „Kartka z powstania” Dobosza, „Legiony” Gajewskiego, „Kurier” Pasikowskiego, „Piłsudski” Rosa, „Pan T.” film Krzyształowicza o Tyrmandzie, „Rykoszety” Radeja, „Ikar. Legenda Mietka Kosza” Pieprzycy, „Czarny Mercedes” Majewskiego, „Zieja” Glińskiego o księdzu Ziejji, „Geniusze” Kleina, polsko-niemiecki „Dezertor” Galenbergera, „Orzeł. Ostatni patrol” Bławuta, „Orlęta” Łukaszewicza, „Wiktor 30” Dobosza, „Śmierć Zygimunt” Brylskiego, „Lokatorka” Ołtowskiego o Jolancie Brzeskiej. Wydajemy zbyt łatwe sądy...

– Zgoda, tu sporu nie ma.

– Jestem w komisji konkursowej Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni i mam obowiązek obejrzeć wszystkie filmy, które wyreżyserowali i wyprodukowali Polacy w ciągu roku. To ponad czterdzieści filmów, jedna trzecia tych obrazów to są filmy historyczne. Bardziej lub mniej udane, ale powstają. Są seriale. Zupełnie niedawno obejrzałem serial „Stulecie Winnych” i jestem zachwycony. Przekrój przez polską historię, poprowadzony przez perspektywę rodziny, został zrobiony znakomicie. Dużo o nas opowiedział.

– Ostatnio przedmiotem dyskusji, mniej lub bardziej publicznych, jest mocno nagłośniony film „Maryla. Tak kochałam” o Maryli Rodowicz, wyemitowany przez TVP. Nie mówię, by robić filmy o Gintrowskim, Kaczmarzskim, Kelusie, ważni byli inni twórcy Robert Brylewski, Nalepa, Klenczon, „Kora”, Andrzej Nowak z TSA, Dziubek z „De Press”...

– Film tworzy filmowiec. Jak chce zrobić film, to robi. Jak mu temat do głowy nie wpadnie, nie robi. Mo-

żemy inspirować i wpięć przez konkursy, ale projekty powstają w głowach filmowców. To do nich jest pytanie, nie do polityka i ministra, dlaczego za temat nie wzięli Kelusa, Kaczmarzkiego, Klenczona, a robią film o Rodowicz.

– Zapytam zatem polityka i historyka. Z początkiem roku minister kultury powołał nowych dyrektorów. Magdalena Gawin została dyrektorem Instytutu Solidarności i Męstwa im. Pileckiego, Katarzyna Zalańska Narodowego Instytutu Dziedzictwa, a pan Generalnym Konserwatorem Zabytków. Z przestrzeni Gdańska znika nieodwracalnie historyczna przemysłowa zabudowa dawnej stoczni, zniknęły spichrze np. ten we Wrzeszczu, tereny stadionu Gedanii i ich los są wstydem dla miasta.

– Gedania jest chroniona decyzją konserwatora zabytków i zabezpieczona przed destrukcyjnymi pomysłami. Deweloper nie może tam robić tego, co chce. Jak to miejsce zagospodarować? Jeśli będzie dobry pomysł na zagospodarowanie Gedanii w taki sposób, abyśmy się czuli z tego dumni, to chętnie pomysł wysłucham. Dotychczas takiego pomysłu nie poznałem. Jest naturalny konflikt między wartością jaką jest ochrona zabytków, a chęcią rozwoju i budowy nowych osiedli, dzielnic, biurów. Moim zadaniem jest chronienie zabytków. Będę z determinacją to robił. Rozumiem też, że są miejsca wrażliwe w Warszawie, Krakowie, Gdańsku, w miastach, które chcą się rozwijać i mają swoje plany. Trzeba szukać i znaleźć zdrowy kompromis na zabudowę w miejscach dawnego osadnictwa. W tym sztuka by kompromis znaleźć, a to, co jest prawnie chronione, było ochronione.

– Czwierć wieku temu dysktowaliśmy ze śp. Ryszardem Grudą, wiceprezydentem, o zabudowie Targu Węglowego i przywróceniu samej fasady, istniejącego do 1945 roku gdańskiego hotelu „Danziger Hof”. Temat wrócił. Czy byłoby pańskie wsparcie?

– Wojewódzki konserwator zabytków Igor Strzok temat mi sygnalizował. On też postuluje i zachęca do odbudowy „Danziger Hof”. Dokumentacja i plany są na wyciągnięcie ręki. Potrzebny jest inwestor, który temu zadaniu podoła.

Połączenie PKN ORLEN i Grupy Lotos wchodzi w decydującą fazę

PKN ORLEN wybrał czterech partnerów do realizacji wynegocjowanych z Komisją Europejską środków zaradczych w związku z procesem przejścia Grupy LOTOS. To kluczowy etap budowy silnego koncernu multienergetycznego o mocnych fundamentach finansowych, gwarantującego bezpieczeństwo energetyczne Polski, a także stabilne i atrakcyjne ceny energii dla klientów. Saudi Arabian Oil Company (Saudi Aramco), największa na świecie zintegrowana firma energetyczno-chemiczna, została partnerem do aktywów rafineryjnych, hurtowych, a także paliw lotniczych.

Obecność Saudi Aramco w europejskim sektorze rafineryjno-petrochemicznym, a także zwiększanie importu ropy naftowej do Polski, doskonale wpisuje się w działania zmierzające do dywersyfikacji dostaw surowca przez PKN ORLEN. PKN ORLEN zawarł też z Saudi Aramco porozumienia, które otwierają możliwość współpracy strategicznej w zakresie realizacji inwestycji w obszarze petrochemicznym, a także badawczo-rozwojowym. Z kolei w obszarze detalu PKN ORLEN zagwarantował możliwość wymiany stacji paliw na kolejne obiekty na Słowacji oraz wejście na zupełnie nowy rynek – Węgry. Dzięki tej transakcji PKN ORLEN dołączy do grona liderów sprzedaży detalicznej na obu tych rynkach.

PKN ORLEN jest gwarantem powodzenia procesu przejścia Grupy LOTOS, jednak fuzja nie będzie możliwa bez wszystkich partnerów, z którymi podpisano umowy. Propozycja współpracy przy realizacji środków zaradczych została skierowana do kilkudziesięciu firm. Finalnie, ze względu na trudny i nieprzewidywalny rynek, do rozmów przystąpiło ośmiu potencjalnych partnerów, z których w procesie negocjacji finalnie wyłonionych zostało czterech. Spółka Saudi Aramco została wybrana do realizacji środków zaradczych w obszarze rafineryjnym i hurtowym, a także paliw lotniczych. Z kolei Grupa MOL została partnerem w segmencie detalicznym. Grupę Unimot wybrano jako partnera w obszarze logistyki, a Rossi Biofuel Zrt. w zakresie biopaliw. Wynegocjowane umowy z czterema partnerami otrzymały wszystkie niezbędne zgody korporacyjne, zarówno w PKN ORLEN, jak i w Grupie LOTOS. Zostały one przedstawione Komisji Europejskiej, a na ich podstawie wydana zostanie wiążąca zgoda na koncentrację.

– To historyczny dzień dla polskiej branży paliwowej. Finalizujemy transakcję przejścia Grupy LOTOS, która będzie korzystna dla polskiej gospodarki, obu spółek i ich klientów, pracowników oraz akcjonariuszy. Od początku tego procesu podkreślaliśmy, że priorytetem jest zapewnienie dodatkowych korzyści



w ramach realizacji środków zaradczych i to się udało. Finalizacja fuzji jest szansą na zapewnienie dostaw stabilnej jakościowo ropy naftowej do Polski od Saudi Aramco. Takie międzynarodowe partnerstwa mają ogromne znaczenie dla budowy największego w tej części Europy multienergetycznego koncernu. W segmencie detalicznym wynegocjowaliśmy z węgierskim partnerem wymianę aktywów, co przełoży się bezpośrednio na realizację naszych planów ekspansji naszych planów ekspansji geograficznej, poprzez wzmocnienie sieci stacji paliw na Słowacji, ale też wejście na zupełnie nowy rynek – Węgry. Część środków, pozyskanych ze sprzedaży stacji paliw przeznaczona zostanie na pozyskanie kolejnych 100 stacji w regionie, zgodnie z założeniami strategicznymi. Połączenie PKN ORLEN z Grupą LOTOS oznacza powstanie jednej silnej firmy, zdolnej zapewnić polskiej gospodarce przyjazną środowisku energię i sprostać wyzwaniom związanym z transformacją sektora paliwowego i energetycznego – mówi Daniel Obajtek, Prezes Zarządu PKN ORLEN.

– Przejęcia te przyczynią się do dalszej dywersyfikacji portfela produktów Aramco w obrębie całego łańcucha wartości węglowodorów, w tym szczególnie w zakresie produkcji petrochemicznej. Nasza rozwijająca się globalna sieć rafinerii i spółek joint venture działających w sektorze chemicznym pozwala nam docierać z ofertą produktową na nowe rynki, a także reali-

zować strategię sprzedaży ropy naftowej i jej pochodnych w różnych regionach geograficznych. Nasze cele biznesowe w zakresie sprzedaży ropy naftowej i produktów chemicznych są zbieżne z celami PKN ORLEN. Jednocześnie analizujemy dalsze możliwości rozwoju na europejskim rynku petrochemicznym, a także w obszarze działalności badawczo-rozwojowej – mówi Mohammed Al Qahtani, wiceprezes Aramco odpowiadający za segment downstream.

– Utrzymanie na jednym rynku dwóch spółek z tym samym właścicielem powodowałyby wzrost presji konkurencyjnej. Integracja tych spółek pozwoli na poprawę efektywności działania, co przekładać się będzie na poprawę wyników finansowych, jak również zwiększy możliwości inwestycyjne w nowych perspektywicznych obszarach. Transakcja przejścia i nawiązanie współpracy tak silnymi partnerami da możliwość ekspansji zagranicznej, która przyczyni się, że orzeł Orleń będzie rozpoznawalny w całym środkowo-wschodnim regionie Europy – mówi Jacek Sasin wiceprezes Rady Ministrów, Minister Aktywów Państwowych.

Realizacja procesu przejścia przez PKN ORLEN Grupy LOTOS to realna szansa na dywersyfikację dostaw surowców. W przypadku finalizacji procesu przejścia Grupy LOTOS, na bazie podpisanej umowy długoterminowej, PKN ORLEN zagwarantuje dostawę od Saudi Aramco na poziomie od 200 do 337 tys.

baryłek dziennie. Szacuje się, że dostawy, już po połączeniu Koncernu z Grupą LOTOS, mogą zaspokajać do 45% łącznego zapotrzebowania całej Grupy ORLEN zarówno w Polsce, jak i na Litwie oraz w Czechach.

Chcąc maksymalnie wykorzystać potencjał ze współpracy z silnymi, globalnymi partnerami, PKN ORLEN na bazie odrębnego porozumienia z Saudi Aramco i SABIC (jedną z największych firm petrochemicznych na świecie) będzie rozmawiał o możliwych inwestycjach w zaawansowany i wysokomarżowy sektor petrochemiczny. Wśród potencjalnych obszarów współpracy analizowane będą projekty rozwojowe w Polsce lub w Europie Środkowo-Wschodniej.

PKN ORLEN i Saudi Aramco podpisały także porozumienie zakładające możliwość współpracy w obszarze Badań i Rozwoju. Ten obszar zajmuje kluczowe miejsce w strategii ORLEN2030, a w ostatnich trzech lat nastąpiła intensyfikacja działań związanych z rozwojem innowacyjnych projektów, m.in. w 2021 r. PKN ORLEN uruchomił nowoczesne Centrum Badawczo-Rozwojowe, które realnie wspiera realizację założeń strategicznych.

Realizacja środków zaradczych w obszarze detalicznym umożliwi połączonemu koncernowi także ekspansję geograficzną poprzez wymianę aktywów na rynkach, które są kluczowe z punktu widzenia strategii całej Grupy ORLEN. Dzięki transakcji, PKN ORLEN zyska 144

stacje paliw na Węgrzech, co przybliży Koncern do realizacji założeń strategicznych i ułatwi ekspansję na kolejne rynki Europy Środkowo-Wschodniej. W ramach jednej transakcji wymiany aktywów, PKN ORLEN uzyska ponad 7% udziału na rynku węgierskim i będzie czwartym koncernem na tym rynku pod względem ilości stacji. Koncern poszerzy również obecną sieć stacji na Słowacji o 41 nowych obiektów. Dodatkowo sieć ORLEN zasilą ok. 100 stacji pod marką LOTOS, które nie zostaną włączone w pakiet środków zaradczych wymagany przez Komisję Europejską. Część środków, pozyskanych ze sprzedaży stacji paliw przeznaczona zostanie na pozyskanie kolejnych 100 stacji w regionie, zgodnie z założeniami strategicznymi. Łącznie zatem będzie to prawie 400 nowych stacji wspierających sprzedaż i wzmacniających rozpoznawalność marki ORLEN na kilku kluczowych rynkach. Równolegle PKN ORLEN planuje dalszą ekspansję, tak aby zgodnie ze strategią, do 2030 roku w regionie pod polską marką ORLEN działało co najmniej 3,5 tysiąca stacji.

– Dla MOL ta transakcja stanowi ważny krok w strategicznej podróży transformacyjnej, którą rozpoczęliśmy w 2016 roku i którą przyspieszyliśmy w zeszłym roku dzięki naszej zaktualizowanej strategii. Nabycie aktywów ACG w Azerbejdżanie, budowa nowej fabryki polioli na Węgrzech oraz wejście do Polski to ważne kamienie mi-

lowe na drodze do osiągnięcia naszych celów. Dzięki tej akwizycji uzyskamy dostęp do największej gospodarki w Europie Środkowo-Wschodniej oraz dotarcie z naszymi produktami i usługami do prawie 40 milionów potencjalnych klientów. Węgrów i Polaków dzielą te same historyczne doświadczenia, naszym wspólnym celem jest zapewnienie bezpiecznych dostaw energii w regionie Europy Środkowo-Wschodniej, wierzę, że korytarz energetyczny Północ-Południe będzie dalej wzmacniał się dzięki tej umowie – mówi Zsolt Hernádi, Prezes Zarządu i Dyrektor Generalny Grupy MOL.

Zgodnie z wcześniejszymi deklaracjami nie są planowane zwolnienia grupowe. Intencją PKN ORLEN jest też zabezpieczenie pracowników spółek objętych środkami zaradczymi, tak aby jako specjaliści, pozostali w nowych strukturach wybranych partnerów. Takie gwarancje są przedmiotem umów z partnerami do środków zaradczych. Rozwój każdego z tych obszarów to przede wszystkim szansa dla pracowników, będących specjalistami w wymagających i niestandardowych dziedzinach.

– Wybór ogłoszonych inwestorów i zawarcie z nimi umów stanowi bardzo ważny etap w procesie tworzenia multienergetycznego podmiotu. Ta konsolidacja, jest odpowiedzią na wyzwania przyszłości, także w czasie trudnych makroekonomicznych uwarunkowań gospodarczych. Jesteśmy przekonani, iż nasz wkład w budowę koncernu pozwoli na realizację ambitnych planów inwestycyjnych i rozwojowych, zarówno w oparciu o rafinerię w Gdańsku, jak i tworzone na bazie Grupy Kapitałowej LOTOS centra kompetencyjne – podkreśla Zofia Paryła, prezes zarządu Grupy LOTOS. – Partner tworzonego koncernu to lider wśród światowych spółek branży oil & gas. Pozostali inwestorzy są także gwarantami, iż przeprowadzony proces realizacji środków zaradczych powinien być w pełni zatwierdzony. To także ważna informacja dla naszych pracowników, którzy dowiedzieli się, z jak znaczącymi podmiotami będą prowadzić swoje dalsze życie zawodowe – dodała.

źródło
informacja prasowa



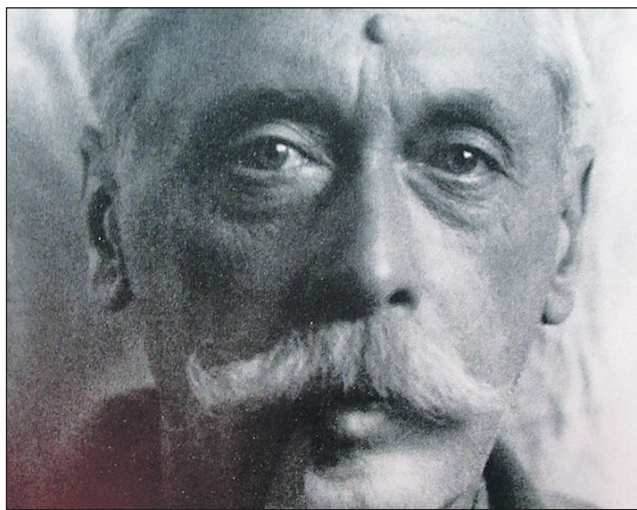
Stanisław Seyfried



Galeria Sztuki Gdańskiej

Artysta włoskich mórz

Feliks Michał Wygrzywalski urodził się w Przemyślu, ale uważany był za malarza Lwowskiego. Studia w Monachium i później w Paryskiej Akademii Julian gdzie od 1898 roku zdobywane umiejętności ugruntowały jego talent. Prace Wygrzywalskiego wyróżniały się doskonałym rysunkiem i opanowaniem kompozycji.



Feliks Wygrzywalski

Umiejętności zdobyte pod okiem monachijczyka, profesora Johanna Caspara Hertericha, malarza rodzajowego z zacięciem historycznym zwracającego baczną uwagę na studia z natury, w znacznym stopniu ukształtowały styl młodego studenta z Polski. Dodając do tego zamiłowanie do antyku oraz szczególne upodobanie malarstwa Jacka Malczewskiego, Henryka Siemiradzkiego i niemieckiego symbolisty Maxa Klinger, mistrzów swojej młodości, skierowały jego zainteresowania w kierunku estetyki nurtu naturalistycznego realizmu, tak preferowanego w monachijskiej uczelni.

Feliks Wygrzywalski, Rybacy neapolitańscy olej, płótno, ok. 1915 wł. Muzeum Narodowe w Krakowie

W Monachium wydarzył się również ważny epizod w życiu artysty. Wraz ze swoimi kolegami, między innymi z pisarzem Adamem Przesmyckim i malarzami Władysławem Wankie, Józefem Czajkowskim, Teofilem Terleckim, Stanisławem Radziejowskim w 1897 roku, Wygrzywalski jako współautor wydał „Jednodniówkę”, pismo poświęcone polskiemu malarstwu końca XIX wieku w Monachium.

W 1900 roku artysta zamieszkał w Rzymie. W europejskim malarstwie następowała wymiana pokoleń. Pojawił się impresjonizm, odkrycia naukowe dokonywane we Francji w dziedzinie fizyki światła miały duży wpływ na zmiany formy. Również zmiany polityczne, szczególnie rewolucja 1905 roku znalazły odbicie w ówczesnej sztuce. Doskonale przygotowany Feliks Wygrzywalski w czasie pobytu we Włoszech namalował kilka obrazów o wymowie społeczno-politycznej, na które zwróciła uwagę europejska krytyka.

Autor zafascynowany był ruchem robotniczym. Namalował wówczas słynny tryptyk „Wyzwolenie” oraz obrazy „Strajk”, „Chleba nam głodnym” i już w Polsce „Bez roboty”, ale jak się później okazało jego twórczość zdominowała marynistyka, w szczególności malowane w Zatoce Neapolitańskiej włoskie krajobrazy. Ulubionym tematem byli rybacy podczas wyciągania z morza sieci. Ukochał ten nastrój, kolorystykę ciepłego morza osiągał efektami światłocienia, barwy i powietrza. Natomiast kilkuletni pobyt malarza w Rzymie w otoczeniu sporej kolonii polskich twórców oraz malowanie wraz z nimi widoków z Zatoki Neapolitańskiej oraz małżeństwo z Włoszką miało znaczny wpływ na jego przyszłą drogę artystyczną.

Te wszystkie doświadczenia wraz z podróżą w 1906 roku do Egiptu i Libii, ostatecznie rozszerzyły jego zainteresowania twórcze o tematykę orientu, ale morze było najważniejsze, stanowiło miłość jego życia. Trzeba jednak zauważyć również, że Wygrzywalski jako



Feliks Wygrzywalski, Rybak z Capri, olej, sklejką, wł. prywatna



Feliks Wygrzywalski, Rybacy neapolitańscy olej, płótno, ok. 1915 wł. Muzeum Narodowe w Krakowie



Feliks Wygrzywalski, Połów nad Nilem, olej, płótno, Muzeum Okręgowe w Toruniu

sprawnym i błyskotliwym artystą dobrze wyczuwającym potrzeby swoich wielbicieli, często poruszał się po cienkiej granicy malarskiego przesłodzenia i geniuszu. Spotykała go mocna krytyka artystyczna z tego typu malarstwo, co nie obniżało zainteresowania jego pracami.

W 1908 roku artysta powrócił do Lwowa gdzie przez wiele lat pracował w teatrze miejskim jako dekorator, projektował kostiumy i przygotowywał scenografię. Niestety mimo dobrych recenzji jego sztuka nie przebiła się i nadal pozostaje w ogólnej świadomości słabo rozpoznawalnym artystą. Pomimo to ceny jego obrazów osiągają znaczne wartości i nadal są poszukiwane. Wielu fachowców zauważa jego fotograficzny naturalizm, ale pejzażom marynistycznym nadaje swoją wyjątkową indywidualność, praktycznie nie do podrobienia. Poddaje je spektakularnym zabiegom pewnej malarskiej iluzji,

osiągając niewiarygodne efekty. Obrazy klarownej morskiej wody, oddaje tak dokładnie, że widać co dzieje się pod jej powierzchnią. Był mistrzem operowania światłem, które o różnych porach dnia i kącie padania dawało różne efekty. Umiał doskonale z tego korzystać. Jego obrazy od czasu do czasu pojawiają się w renomowanych europejskich domach aukcyjnych, ale pozostaje nadal malarzem, mimo wszystko jeszcze mało znanym. Jego twórczość oparta jest na drobiazgowej obserwacji rzeczywistości, to twórczość przy której można spokojnie, bez stresu odpoczywać.

Stanisław Seyfried

Fotografie pochodzą z prezentowanej w 2013 roku wystawy artysty w ówczesnym Centralnym Muzeum Morskim

Potrzebujemy człowieka do zadań specjalnych

Rozmowa z Michałem Listkiewiczem, sędzią piłkarskim w latach 1973–1996, prezesem Polskiego Związku Piłki Nożnej w latach 1999–2008

- To jak to jest po końcowym gwizdku panie prezesie?

- Jak to jest po końcowym gwizdku? Jest jakaś nostalgia, jakiś żal, że pewien ważny, a może bardzo ważny, etap w życiu już się zakończył. Z drugiej strony są nowe wyzwania i cieszę się, że ciągle jestem zapraszany, potrzebny. Czuję się aktywny. Jadąc po ciągnięciu spotkałem profesora Janusza Czerwińskiego, legendarnego trenera piłki ręcznej, wieloletniego rektora AWF-u w Gdańsku i trochę mu pozazdrościłem. Pan profesor ma 86 lat, a w formie jest niesamowicie. Mam znacznie mniej, ale też już w wieku emerytalnym, i tak sobie myślę, że wcale nie musi być tak smutno i słabo na emeryturze jeśli można być w takiej formie jak pan profesor Czerwiński.

- Który mecz jest najważniejszy dla sędziego - pierwszy, ostatni?

- Według mnie zawsze ten najbliższy. Tak samo jak dla piłkarza. Nie ma co rozpamiętywać meczów, które były i się upajając lub wpadając w dół jak nie wyszło. Trzeba myśleć o najbliższym meczu. Ja tak zawsze podchodziłem. Jak wróciłem z mistrzostw świata we Włoszech to założyłem sobie, że najważniejszy będzie ten mecz, który mnie czeka za trzy tygodnie. To było chyba spotkanie ligowe Ruchu Chorzów. Tylko takie podejście gwarantuje jakiś sukces.

- A jaki jest najtrudniejszy mecz?

- Najtrudniejszy to taki o którym wiemy, że jakieś złe wspomnienia wiążą się z danym miejscem, stadionem, klubem, drużyną, kibicami i jedziemy z jakąś obawą. Czasami się zdarza, że były niemiłe zajścia,

popeniło się jakieś błędy i gdzie się tam znowu. To trzeba wyrzucić z głowy i jechać tak jakby się jechało pierwszy raz.

- Kiedy sędzia przegrywa z zawodnikami?

- To tak jak nauczyciel w szkole. Jak sobie nie poradzi na początku, nie zyska autorytetu i respektu to potem się to rozjeżdża. Najważniejszy jest pierwszy kwadrans meczu, żeby zawodnicy zrozumieli, że sędzia jest obiektywny, jest bezstronny, w dobrej formie, jest uważny, ale jednocześnie nie jest ich wrogiem. Nie ustawia ich na zasadzie sierżant i żołnierze tylko jest partnerem, że stara się nawiązać kontakt. To jest najważniejsze - nawiązać kontakt z zawodnikami, szanować się nawzajem. Po kwadransie już wiadomo czy się udało czy nie.

- Jak ocenia pan swoją prezesurę - sukces, porażka?

- Były sukcesy, były i porażki. Tak jak to bywa w życiu. Na pewno sukcesem było wywalczenie dla Polski Euro w 2012 roku i później przygotowanie do organizacji, którą moi następcy świetnie przeprowadzili. Za sukces uważam też nos do trenerów, bo uważam, że zarówno trener Engel, Janas, jak i Beenhakker to były moje dobre strzały. Mimo, że nie jestem fachowcem od szkolenia i trochę tak na "nos" ich zatrudniałem, przekonali mnie jako ludzie. Porażka? Na pewno przespanie afery korupcyjnej i zlekceważenie tego problemu, nie zauważenie jaka jest tego skala. Decyzje, które zostały podjęte były dobre i słuszne, ale były za późno, co najmniej z rocznym opóźnieniem.

- Czy kariera "Fryzjera" jest dla pana wyrzutem sumienia?

- Na pewno jest to mój naj-

wiekszy wyrzut sumienia, że zaufałem ludziom, którym nie powinienem, ale tak już w życiu mam, że ludziom bardzo ufam i generalnie mam do ludzi nastawienie bardzo optymistyczne i pełne ufności. A tu się okazało, że za moimi plecami nawet moi dobrzy koledzy robili złe rzeczy. To na pewno też zadecydowało, że byłem prezesem 9 lat, a nie 13. Myślę, że powinienem być następną kadencję, jako ten, który wywalczył Euro. To tak jak rodzic, który chce dziecko, które wychowuje poprowadzić do ślubu. Sam tak zadecydowałem, bo sprawy zasły za daleko

- Czy piłka jest dziś zdrowsza?

- Na pewno jest inna. Technika spowodowała, że nie ma tylu błędów sędziowskich, że wszystko da się szybko wychwycić i zweryfikować. Myślę, że są nowe, ukryte formy manipulacji jak chociażby bukmacherka. To problem nie tylko piłki, dotyczy kilku innych dyscyplin. Takie rozprzestrzenienie bukmacherki czyli hazardu dla młodych ludzi niesie negatywne skutki, bo bywają manipulowane mecze. Może nie w tych najwyższych klasach, ale trochę niżej.

- Lato i Boniek - wybitni piłkarze i wybitni prezesi? Czy można to tak zestawić?

- Obaj i Grzegorz i Zbyszek, obaj moi dobrzy koledzy, piłkarzami byli wybitnymi. Na pewno obu można zaliczyć do piątki najwybitniejszych polskich piłkarzy w historii. Grzegorz był trenerem niezłym, Zbyszek Boniek trenerem był słabym. Jako prezesi myślę, że wnieśli dużo. Jeśli chodzi o Grzegorza Latę to przede wszystkim doprowadził do końca dzieło Euro 2012, czego ludzie nie

doceniają i czepiają się go za niezręczne wypowiedzi telewizyjne. Prezes nie jest od ładnego mówienia tylko od roboty. To dziś pokazuje Cezary Kulesza, który moim zdaniem na razie bardzo dobrze radzi sobie z tą funkcją. Zbyszek Boniek to zupełnie inny typ prezesa, który spowodował, że PZPN stał się instytucją bardzo medialną, bardzo rozpoznawalną. Bardzo zadbał o budżet, który wzrósł kilkukrotnie. Od strony marketingowo - pr-owo - biznesowej Zbyszek na pewno dokonał przełomu.

- Kto powinien być selekcjonerem na mecz z Rosją który może być ostatni w walce o udział w mistrzostwach świata w Katarze? Nawalka, Brzęczek, Stolarczyk czy trener zagraniczny?

- W tej sprawie mam inne zdanie jak większość i prezes Kulesza. Trener na dwa lata z wizją budowy drużyny to nie jest dobra opcja. Moim zdaniem ten mecz z Rosją i miejmy nadzieję następny ze Szwecją albo Czechami, to jest mecz kluczowy na dzień dzisiejszy. Dziś trzeba się tylko tym zajmować, a nie jak będzie wyglądała reprezentacja za pół roku, za rok, kto będzie grał, jakim systemem. To może nie mieć żadnego znaczenia. Jeżeli nie zakwalifikujemy się na mistrzostwa w Katarze to wypadamy z obiegu na przynajmniej pół roku. Liga Narodów ma niepowornym niższą rangę niż mistrzostwa świata. Wziąłbym zadaniowca, którego zaakceptują zawodnicy, który zbierze to do kupy i powie "Jedziemy na Moskwę, a potem poprawiamy i jedziemy do Kataru". Dopiero po tych meczach będzie wiadomo co



z tą reprezentacją. Czy przygotowania do mistrzostw świata w Katarze czy totalny remont i budowanie zupełnie nowej drużyny na następną imprezę. To musi być człowiek do zadań specjalnych. Uważam, że Adam Nawalka byłby dobrym strzałem. Jerzy Brzęczek też, ale zdaje się, że z zawodnikami atmosfera nie była najlepsza. Maciej Stolarczyk jako asystent i Łukasz Piszczek. Taki tercet byłby bardzo wskazany. Marzy mi się, żeby było tak jak w Niemczech gdzie wiadomo trzy lata wcześniej kto będzie nowym trenerem po odejściu obecnego. To jest bardzo dobry model.

- Czy 70 tysięcy euro dla trenera to pensja godziwa skoro część budżetu PZPN pochodzi od spółek publicznych?

- To jest bardzo godziwa pensja. Co prawda jest to bardzo eksponowana i odpowiedzialna

funkcja, ale z drugiej strony roboty nie ma tak dużo jak w klubie. To jest praca kilka razy w roku po kilka dni. Można mówić, że analizuje, obserwuje, ogląda, ale nie przesadzajmy. Selekcjoner pracuje głową. To musi być bardzo tęgi mózg, dobry analityk. Takiej konkretnej pracy od godziny do godziny za wiele nie ma. Wiem, bo kilku selekcjonerów zatrudniłem. To jest pensja bardzo godziwa. Dla budżetu PZPN-u nie jest to chyba zbyt duży problem, bo dziś ten budżet jest bardzo duży, oparty głównie o sponsorów zewnętrznych. Myślę, że warto wydać trochę więcej na świetnego fachowca niż troszkę mniej na słabego. A najgorzej jak się wydaje bardzo dużo słabego, jak to było w przypadku Paulo Sousy.

Rozmawiał
Tomasz Łunkiewicz

Emocje żużlowe za 10 tygodni

Za 10 tygodni gdańskich kibiców żużla czekają pierwsze emocje. Sezon na gdańskim torze zainauguruje IV Memoriał Henryka Żyto, turniej poświęcony pamięci legendy Wybrzeża Gdańsk.

Rywalizacja odbędzie się w formule zawodów parowych przewidzianych na 21 wyścigów. Na torze zaprezentuje się siedem duetów złożonych z zawodników Zdunek Wybrzeża Gdańsk oraz zaproszonych gości z innych klubów.

Pełna lista startowa, ceny biletów oraz godzina rozpoczęcia turnieju przedstawione zostaną w marcu. Niezależnie od ewentualnych obostrzeń dotyczących wstępu kibiców, przewidziana jest internetowa transmisja z zawodów.

Terminarz eWinner 1. Ligi 2022

1 runda, 9-11 kwietnia: Zdunek Wybrzeże Gdańsk - Cellfast Wilki Krosno

2 runda, 16-17 kwietnia: Abramczyk Polonia Bydgoszcz - Zdunek Wybrzeże Gdańsk

Data rezerwowa piątek, 22 kwietnia 2022

3 runda, 23-25 kwietnia: Zdunek Wybrzeże Gdańsk - Aforti Start Gniezno

4 runda, 1-2 maja: Stelmet Falubaz Zielona Góra - Zdunek Wybrzeże Gdańsk

Data rezerwowa wtorek, 3 maja 2022

5 runda, 7-9 maja: Trans MF Landshut Devils - Zdunek Wybrzeże Gdańsk

Data rezerwowa niedziela, 15 maja 2022

6 runda, 21-23 maja: Zdunek Wybrzeże Gdańsk - ROW Rybnik

7 runda, 28-30 maja: Orzeł Łódź - Zdunek Wybrzeże Gdańsk

Data rezerwowa piątek, 3 czerwca 2022

8 runda, 4-6 czerwca: Zdunek Wybrzeże Gdańsk - Orzeł Łódź

9 runda, 11-13 czerwca: ROW Rybnik - Zdunek Wybrzeże Gdańsk

10 runda, 18-20 czerwca: Zdunek Wybrzeże Gdańsk - Trans MF Landshut Devils

11 runda, 25-27 czerwca: Zdunek Wybrzeże Gdańsk - Stelmet Falubaz Zielona Góra

12 runda, 2-4 lipca: Aforti Start Gniezno - Zdunek Wybrzeże Gdańsk

Data rezerwowa sobota, 9 lipca 2022, niedziela, 10 lipca 2022

13 runda, 16-18 lipca: Zdunek Wybrzeże Gdańsk - Abramczyk Polonia Bydgoszcz

14 runda, 23-25 lipca: Cellfast Wilki Krosno - Zdunek Wybrzeże Gdańsk

Data rezerwowa niedziela, 31 lipca 2022, poniedziałek, 1 sierpnia 2022

Część finałowa - Ćwierćfinały 15 runda sobota, 6 sierpnia 2022 / niedziela, 7 sierpnia 2022

Data rezerwowa



piątek, 12 sierpnia 2022, niedziela, 14 sierpnia 2022, poniedziałek, 15 sierpnia 2022

16 runda sobota, 20 sierpnia 2022 / niedziela, 21 sierpnia 2022

Data rezerwowa sobota, 27 sierpnia 2022, niedziela, 28 sierpnia 2022

Część finałowa - Półfinały 17 runda piątek, 2 września 2022

18 runda niedziela, 4 września 2022 **Data rezerwowa** poniedziałek, 5 września

2022, piątek, 9 września 2022

Część finałowa - Finał - Mecze o 1 miejsce

19 runda niedziela, 11 września 2022

Data rezerwowa poniedziałek, 12 września 2022, piątek, 16 września 2022

20 runda niedziela, 18 września 2022 **Data rezerwowa** sobota, 24 września 2022, niedziela, 25 września 2022

fol. Sławomir Żyłak

Sport szkolny

Podsumowanie startów Igrzysk Młodzieży Szkolnej

W ubiegłym tygodniu prezentowaliśmy podsumowanie współzawodnictwa sportowego w kategorii Igrzysk Dzieci rozgrywanych w ramach Gdańskiej Olimpiady Młodzieży. Tym razem przyszła kolej na rywalizację uczniów klas VII i VIII gdańskich szkół podstawowych, czyli Igrzyska Młodzieży Szkolnej.



**GDAŃSKA
OLIMPIADA
MŁODZIEŻY**

Podobnie jak w przypadku Igrzysk Dzieci, wszystkie zaplanowane dyscypliny odbyły się zgodnie z planem. Cztery miesiące roku szkolnego 2021 / 2022 upłynęły uczniom na rywalizacji w następujących dyscyplinach sportowych: piłka nożna, unihokej, szachy drużynowe, sztafetowe biegi przełajowe, badminton, tenis stołowy oraz koszykówka 3x3. Oczywiście rywalizacja szkół uwzględniała podział na kategorię dziewcząt i chłopców.

Najliczniej obsadzoną dyscypliną okazały się sztafetowe biegi przełajowe, które zgromadziły na starcie 306 uczestników reprezentujących 31 szkół podstawowych. W Igrzyskach Młodzieży Szkolnej najczęściej na zawodach pojawiali się reprezentanci Szkoły Podstawowej nr 81 czyniąc to 6 razy. O jeden występ mniej zaliczyli reprezentanci Społecznej Szkoły Podstawowej III. Na najwyższym stopniu podium najczęściej stawali uczniowie Szkoły Podstawowej nr 81 z Osowej. Reprezentanci tej placówki wygrywali trzykrotnie, w dwu kategoriach

unihokeja oraz sztafetowych biegach przełajowych. Tuż za nimi uplasowali się uczniowie Szkoły Podstawowej nr 48 zdobywając złote medale w piłce nożnej i koszykówce 3x3. Najczęstszymi „bywalcami” podium w pierwszej połowie roku szkolnego 2021/2022 byli uczniowie Szkoły Podstawowej nr 81. Zajmowali oni medalowe miejsca aż sześciokrotnie. Cztery razy stawali na podium reprezentanci Społecznej Szkoły Podstawowej III STO, zdobywając medale dwa razy w tenisie stołowym i tyle samo w drużynowym badmintonie.

Jeszcze przed feriami na uczniów czekają Wyścigi Smoczych Łodzi na Basenie, a także Międzyszkolne Mistrzostwa Bowlingowe.

Medalowe „trójki” dyscyplin rozegranych dotychczas w ramach Gdańskiej Olimpiady Młodzieży w kategorii Igrzyska Młodzieży Szkolnej.

Sztafetowe biegi przełajowe chłopców

1. Szkoła Podstawowa 81
2. Szkoła Podstawowa 75

Sztafetowe biegi przełajowe dziewcząt

1. Szkoła Podstawowa 81
2. Szkoła Podstawowa 75



3. Szkoła Podstawowa 12

Sztafetowe biegi przełajowe chłopców

1. Szkoła Podstawowa nr 8
2. Szkoła Podstawowa nr 81
3. Szkoła Podstawowa nr 75

Piłka nożna dziewcząt

1. Szkoła Podstawowa nr 48
2. Szkoła Podstawowa nr 81
3. Szkoła Podstawowa nr 82

Unihokej chłopców

1. Szkoła Podstawowa 81
2. Szkoła Podstawowa 35
3. Szkoła Podstawowa 27

Unihokej dziewcząt

1. Szkoła Podstawowa 81
2. Szkoła Podstawowa 27
3. Szkoła Podstawowa 48

Badminton drużynowy chłopców

1. Społeczna Szkoła Podstawowa III STO
2. Gdańska Szkoła Szermierki
3. Szkoła Podstawowa nr 85

Badminton drużynowy dziewcząt

1. Szkoła Podstawowa nr 43
2. Społeczna Szkoła Podstawowa III STO

3. Szkoła Podstawowa nr 85

Drużynowy tenis stołowy chłopców

1. Szkoła Podstawowa nr 5
2. Szkoła Podstawowa nr 50
3. Społeczna Szkoła Podstawowa III STO

Drużynowy tenis stołowy dziewcząt

1. Szkoła Podstawowa nr 80
2. Społeczna Szkoła Podstawowa III STO

Szachy drużynowe

1. Szkoła Podstawowa im. Św. Jana De La Salle

2. Szkoła Podstawowa Gedanensis
3. Szkoła Podstawowa nr 81

Koszykówka 3x3 chłopców

1. Szkoła Podstawowa nr 2
2. Szkoła Podstawowa im. Św. Jana De La Salle
3. Szkoła Podstawowa nr 89

Koszykówka 3x3 dziewcząt

1. Szkoła Podstawowa nr 48
2. Gdańska Autonomiczna Szkoła Podstawowa
3. Szkoła Podstawowa nr 27

**źródło GZSiSS
fot. Wojciech Czubaszek**

